Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

10 GR

Warszawa, poniedziałek 11 listopada 1935

P R

Nr. 322 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Zuchwała kradzież na Nowym Swiecie

Okradzenie dwóch sklepów

Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonano w śródmieściu przy ul. Nowy Świat 70. Nieznani złodzieje dostali się do piwnicy, następnie po schodach wewnętrznych przeszli do składu nut F. Gumińskiego. Tam skradli z szuflady biurka dolarówki, pożyczki premjowe i inne papiery wartościowe na sumę około 500 zł. Ze sklepu tego złodzieje przebili otwór w ścianie grubości jednej cegły, przedostając się do sąsiedniego magazynu ozdób wojskowych p.f. „J. Bornstein".

Zuchwali złodzieje splondrowali cały magazyn pakując w przyniesione z sobą papier pakowy i sznury, manufakturę, rękawiczki i galanterję wojskową — razem 5 paczek.

Wczoraj rano dozorca domu, Józef Bińczak, ujrzawszy otwarte drzwi frontowe składu. nut Gumińskiego, zawiadomoł niezwłocznie policję X-go komis., ta zaś właściciela składu, zamieszkałego w Świdrze, oraz właściciela sąsiedniego sklepu. W składzie nut znaleziono 5 przygotowanych do zabrania paczek z towarami. Okazało się jednak, że brakuje kilku walizek, w których złodzieje musieli zabrać część łupu.

Oprócz policji X-go komis., na miejsce przybyli przedstawiciele urzędu śledczego, którzy dokonali odcisków daktyloskopijnych na po zostawionych przez podkopywaczy butelce od wódki i szklance.

Złodzieje musieli niewątpliwie być spłoszeni, gdyż oprócz pozostawionych paczek z łupem, porzucili narzędzia do włamań: świdry, łomy, bory, wytrychy, oraz baterje i latarki elektryczne.

NASZE ABC

W kulisach

(g). W kulisach dyplomacji praca nie ustaje. Oprócz ciągłych rokowań między Paryżem, Londynem i Rzymem — czy to na temat Abisynji, czy współpracy wojskowej i morskiej między Anglją i Francją, czy wreszcie złagodzenia sytuacji na morzu Śródziemnem — rozwijają się zabiegi dokoła zapewnienia skuteczności sankcjom.

Trzy są bowiem najgłówniejsze surowce, niezbędne do prowadzenia nowoczesnej wojny: żelazo, węgiel i benzyna. Choćby dotychczas zorganizowany aparat sankcyjny funkcjonował bez zarzutu, Włochy mogą nie odczuwać zbytnio jego skutków, póki będą mogły otrzymywać wymienione surowce czy to ze Stanów Zjednoczonych czy z Niemiec.

Ponieważ Stany Zjednoczone okazują coraz większą skłonność nieprzeszkadzania akcji sankcyjnej, punkt ciężkości leży w Niemczech. Toteż zrozumiałą sensację wywołała onegdaj wiadomość o oświadczeniu konsula niemieckiego w Genewie, iż Niemcy nie zamierzają wyrównywać Włochom braków wyrządzonych wstrzymaniem importu z innych państw. Natychmiastowe zaś i niepozbawione pewnego tonu podrażnienia zaprzeczenie urzędowe z Berlina wskazuje, że dotknięty został właśnie „der wunde Punkt" — najczulsze miejsce.

Oświadczenia premjera Baldwina, oraz niedawne poufne rozmowy berlińskie red. de Brinona nie pozostawiają wątpliwości, że Niemcy zajmują w tej chwili wygodną pozycję kluczową, a ich decyzja rośnie w cenie. Za ewentualny powrót do Ligi, na którym tak bardzo zależy Anglji, żądają one, jak wiadomo, zmiany paktu ligowego w duchu ułatwiającym rewizję traktatów. Wedle niedawnych rewelacyj Partinaxa w „Echo de Paris" p. Schacht podczas październikowych narad prezesów banków emisyjnych w Bazylei miał jakoby wyznać wobec przedstawciela Francji p. Tannery'ego sugestie, które brzmią zupełnie fantastycznie i wskazują na atmosferę plotek, któremi przesiąknięte są kulisy dyplomatyczne.

— Czemuby nie miała Francja pogodzić się z Niemcami? — mówił. — Nie mamy zamiaru ruszać granic zachodnich. Prędzej czy później podzielimy Ukrainę do spółki z Polską (?). Ale narazie zadowolimy się ugruntowaniem naszej przewagi w krajach bałtyckich...

Wiążące rozmowy francusko-niemieckie nie są wprawdzie aktualne w najbliższych tygodniach, póki się nie wyjaśni w parlamencie pozycja rządu p. Lavala. Anglji jednak zależy bardzo silnie na udziale Niemców w sankcjach, a przynajmniej na ich nieparaliżowaniu. Jest więc okazja do targów. Zakulisowa gra dyplomatyczna weszła w okres „wysokiej konjunktury".

Obniżka pensyj od 7 do 25 proc.

Pierwsze pięć dekretów

Rada ministrów, która obradowała wczoraj pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego, uchwaliła 5 projektów dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, zapoczątkowujących podjętą przez rząd akcję zrównoważenia budżetu państwowego i utorowania drogi dla ożywienia życia gospodarczego kraju.

Specjalny podatek od uposażeń

Specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń polegać będą wszyscy pracownicy, których wynagrodzenia wypłacane są przez skarb państwa i skarb śląski, państwowe monopole, banki, przedsiębiorstwa, fundusze, instytucje i zakłady, związki samorządu terytorjalnego i związki międzykomunalne, oraz przedsiębiorstwa, banki i zakłady tych związków, związki samorządu gospodarczego i zawodowego oraz przedsiębiorstwa, instytucje i zakłady tych związków. Opłacany on będzie również przez pracowników prawno - publicznych zakładów ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia.

Specjalny podatek od wynagrodzeń pobierany będzie drogą potrącenia przy wypłacie poborów według następującej skali propresywnej:

wynagrodzenia			stopa podatku
do zł.	100		—
od zł.	101 —	150	7 proc.
„ „	150 —	200	9 proc.
„ „	200 —	250	10 proc.
„ „	250 —	500	11 proc.
„ „	500 —	1000	14 proc.
„ „	1000 —	2000	17 proc.
powyżej złotych 2000			25 proc.

Wynagrodzenia do 100 zł. nie będą podlegać opodatkowaniu.

Przy wynagrodzeniach, od których opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, skala podatku zostala odpowiednio zredukowana.

Wolne będą od podatku wszelkie renty inwalidzkie, zaopatrzenia weteranow powstań narodowych oraz wdów po nich, zaopatrzenia b. więźniów politycznych, pensje przywiązane do orderu Virtuti Militari, oraz renty ubezpieczeniowe pracowników fizycznych.

Specjalny podatek od wynagrodzeń wprowadzony zostanie na okres 2 lat t. j. od dnia 1 grudnia bież. roku do 1 grudnia 1937 roku.

Obniżka komornego

Drugi z uchwalonych przez radę ministrów projektów dekretów dotyczy nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Projektowany dekret o zmianie ustawy o ochronie lokatorów obniża podstawowe komorne mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatarów.

Obniżka ta wynosić będzie 15 proc. dla mieszkań złożonych z 1-ego lub 2-ch pokojów z kuchnią i 10 proc. dla mieszkań większych craz lokali mniejszych firm przemysłowych i handlowych, a mianowicie tych, które zaliczone zostały w roku bież. do 7-ej i 8-ej kategorji przemysłowej lub 3-ej i 4-ej kategorji handlowej. Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu, w tym samym stosunku co komorne płacone przez lokatora.

Zniżki te wprowadza się na okres od 1 grudnia 1935 r. do dn. 30 listopada 1937 roku.

Jednocześnie spod ustawy o ochronie lokatorów zostaną wyjęte mieszkania, złożone z 6 pokojów i większe, lokale przemysłowe i handlowe z wyjątkiem drobnych wymienionych wyżej kategoryj oraz mieszkania mniejsze, które powstaną z przebudowy mieszkań większych.

Ochrona lokatorów wygasać będzie również w stosunku do mieszkań, które po dniu 31 grudnia 1937 r. a więc za 2 lata będą zmieniać lokatora.

Projekt omawianego dekretu wprowadza takie same 15 lub 10-procentowe ulgi w zakresie komornego w budynkach, należących do skarbu państwa, banków państwowych, w domach należących do zakładów ubezp. społ. itd. Obniżka ta dokonana będzie w stosunku do komornego płaconego za grudzień 1934 r. Trzeci z uchwalonych przez radę ministrów projektów dekretów, dotyczy podatku od lokali.

Projekt ten regulując całokształt problemu opodatkowania lokali postanawia m. in., że podatkowi od lokali nie będą podlegać lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe oraz zajmowane przez bezrobotnych lokale trzyizbowe. O ile właściciel takiego trzyizbowego mieszkania niema sublokatorów. W ten sposób biorąc pod uwagę zniżkę komornego i zniesienie podatku lokalowego, faktyczna zniżka komornego dla mieszkań jedno i dwuizbowych wynosić będzie ponad 21 procent. Ulga ta dotyczyć będzie ponad miljon 100 tysięcy rodzin.

Projekt tego dekretu umarza również zaległości w podatku od lokali przypadającym za czas do 1 stycznia 1936 r. od 1-o i dwuizbowych lokali mieszkalnych.

Oddłużenie samorządów

Czwarty z przyjętych na posiedzeniu rady ministrów projektów dekretów wprowadza szereg zmian w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych. Zmiany te idą w kierunku uproszczenia i przyśpieszenia akcji oddłużenia samorządów nadając m. in. centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządów prawo decyzji w niektórych sprawach, podlegających dotychczas kompetencji innych organów. Ponadto dekret wprowadzi upoważnienie dla ministra Skarbu do udzielania ulg w spłacie poszczególnych rodzajów należności skarbu państwa od związków samorządowych na wniosek centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej.

Ulgi dla rolników

W tym samym kierunku idzie piąty z uchwalonych dekretów w sprawie zmiany ustawy o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie w[illegible] niczych. Wprowadza ona zasadniczy przepis, iż w razie zmiany przez Ministra Skarbu warunków układów, zawieranych przez instytucje wierzycielskie z dłużnikami - rolnikami a zatwierdzanych przez bank akceptacyjny, — zmienione warunki wstępują z mocy samego prawa w miejsce dotychczasowych postanowień układów.

Dalsza serja dekretów będzie rozpatrywana w przyszłym tygodniu.

*

Według prowizorycznych obliczeń na 800 tys. urzędników i pracowników państwowych 250 tys. będzie zwolnionych od nowych świadczeń. Podatek od uposażeń pracowników państwowych ma dać około 140 milj. zł. rocznie.

Nowy wiceprezes B. G. K.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Józefa Kożuchowskiego wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Plaga wilków na Kresach

WILNO. 9.11 (PAT) W ostatnich dniach coraz częściej napływają do kresowych starostw doniesienia rolników o stadach wilków, które porywają bydło, pasące się na pastwiskach. Starostwa wspól z nadleśnictwami państwowemi zarządziły w związku z tem kilka polowań na wilki.

Olbrzymi meteor widziano nad Warszawą

Wczoraj o godz. 5 m. 28 pp. pojawił się nad stolicą niezwykłej okazałości meteor. Został on dostrzeżony w pobliżu zenitu i przebiegł stosunkowo szybko ku południowemu wschodowi. Blaskiem swym przewyższał 200 — 300 razy najjaśniejsze gwiazdy nieba.

Zjawisko to rzadkiej okazałości trwało około 2 sekundy i było zaobserwowane przez dwóch astronomów p. Bielickiego asystenta Obserwatorjum Uniwersyteckiego oraz przez dr. Kowalczewskiego, asystenta Zakładu Astronomji w Politechnice.

Obserwatorjum uniwersyteckie, al. Ujazdowskie 6/8 uprasza wszystkie osoby, które spostrzegły to zjawisko, o przesłanie swoich obserwacyj pocztą

Ustalanie budżetów poszczególnych ministerstw

W ciągu najbliższych dni odbywać się będą pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego przy udziale p. Ministra Skarbu i zainteresowanych ministrów narady w sprawie ustalenia wysokości budżetu poszczególnych ministerstw na rok 1936/37.

Dnia 10 b. m. omówione zostaną: budżet dochodów oraz budżety Min. Skarbu, Min. Sprawiedliwości, Min. Spraw Wewn., oraz Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Dnia 11 b. m. budżety Min. Spraw Zagranicznych, Min. Wyznań Rel. i Osw. Publ. oraz Min. Opieki Społecznej.

Dnia 12 b. m. budżety min. Komunikacji, Min. Poczt i Telegr., Min. Przem. i Handlu oraz prezydjum rady ministrów.

Następne posiedzenie rady min. odbędzie się we wtorek dn. 12 b. m. w godzinach popołudniowych

Aresztowanie harcerek

za złożenie wieńca na mogile legjonistów

MORAWSKA OSTRAWA, 10. 11. (PAT.). — Aresztowanie drużynowej harcerstwa p. Bronisławy Poloczkówny, jej siostry, Anny, p. Wandy Cienciałówny i harcerza Karola Alberta w Jabłonkowie, dokonane zostało, jak się okazuje, naskutek denuncjacji miejscowego kierownika szkoły czeskiej, Smyczka, który głośno wyrażał swe oburzenie spowodu kwiatów i wieńców, złożonych przez ludność polską u stóp mogiły i pomnika poległych legjonistów polskich.

Pomnik legjonistów polskich w Jabłonkowie wzniesiony został za zezwoleniem władz czeskich, a przy jego odsłonięciu w dniu 1 listopada 1931 brała udział delegacja armji czechosłowackiej pod dowództwem płk. Skali, który u stóp pomnika złożył wieniec z barwami Czechosłowacji. Zakwestjonowany napis na złożonej przez aresztowane dziewczęta szarfie u wieńca — „Bojownikom walk o niepodległość" identyczny jest co do treści z napisem, wyrytym na pomniku, który brzmi: „Pamięci legjonistów polskich, bojownikom o niepodległość ojczyzny — Rodacy".

Wdowy i sieroty po inwalidach wyłączone od świadczeń

Wczoraj rozpoczął swe obrady 11-ty ogólny zjazd delegatów Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Na zjeździe tym wygłosił przemówienie p. premjer Kościałkowski, w którem zaznaczył:

— Państwo nasze przeżywa ciężki okres zmagania się ze skutkami kryzysu gospodarczego. Odwołałem się do pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych o zrozumienie konieczności przejściowych zarządzeń pomniejszających część nabytych przez nich materjalnych praw na rzecz dobra ogólnego, na rzecz państwa.

— Zastanawiałem sie wtedy, a jakże bedzie z inwalidami? Czy należy ich do tych świadczeń pociągnąć, czy też z tych świadczeń wyłączyć? Rozmawiałem z waszymi przywódcami i spotkałem się z dumną odpowiedzią: że tam gdzie chodzi o potrzeby państwa, tam gdzie chodzi o ofiarę dla państwa, tam inwalidy polskiego zabraknąć nie może.

— Z całej głębi przeświadczenia mego stanąłem i ja na tem stanowisku i dlatego do wspólnej akcji mającej na celu zrównoważenia budżetu państwa i was powołujemy.

A następnie dodał:

— Napewno cały szereg zarządzeń, które jako środki zaradcze w naszym arsenale posiadamy, zrekompensują w dużym stopniu chwilowe obciążenia życia materjalnego dużej ilości rodzin. Zastosujemy je w całej pełni. Nie chcę o tem tutaj szerzej mówić, albowiem wśród was nie potrzebuje tych rzeczy podnosić.

— Chcę tylko jeszcze jedno na zakończenie dodać, że z tego wielkiego zespołu świadczących na rzecz państwa chcę wyłączyć, niezależnie od trudności budżetowych, które się z tem wiążą, jedną kategorję i ją wyłaczam, a tą kategorja będą wdowy i sieroty po inwalidach.

Przymierze wojenne

podpisali iman Jemenu i negus

ADDIS ABEBA, 10. 11. (PAT). Pomiędzy imanem Jemenu a negusem Abisynji został zawarty traktat o przymierzu wojennem. Abisynja ma nadzieję, że traktat ten będzie rozszerzony przez przystąpienie doń króla Hedżasu Ibn-Sauda.

Poseł imana Jemenu Said-Mohamed opuścił w sobotę Addis-Abebę po wielodniowych naradach z negusem

Możliwość zmiany rządu w Rumunji

BUKARESZT, 10.11. (PAT.). Po wczorajszej audjencji szefa partji narodowo - chłopskiej Michalak u króla, mówią tu o możliwości zmiany rządu, która nastąpić ma bądź za kilka dni, bądź też za kilka miesięcy.

Koła poinformowane i prasa niezależna twierdzą, że zmiana rządu nastąpi najdalej za 2 lub 3 miesiace.

Samolot włoski nad Addis Abebą

Sytuacja na frontach po zajęciu Makalle i Gorahai

PARYŻ, 9.11. (ATE). „Intransigeant" donosi z Addis Abeby, że dziś rano po raz pierwszy od początku wojny włosko - abisyńskiej przeleciał nad stolicą abisyńską samolot włoski. Samolot leciał na bardzo wielkiej wysokości. Wszelkie próby strącenia samolotu okazały się bezskuteczne.

TAKTYKA ABISYŃCZYKÓW

LONDYN, 9. 11. (ATE). Z Addis Abeby donoszą: W tamtejszych kołach przyjęto ostatni rozwój wypadków na obu odcinkach frontowych z wielkim spokojem. Utrzymują, że ostatnie wydarzenia wojenne nie wprowadziły żadnej zmiany w planach strategicznych dowództwa abisyńskiego. Plany te będą przeprowadzone we właściwym czasie.

O kontrofensywie abisyńskiej na odcinku południowym nie ma dotychczas żadnej ściślejszej wiadomości. Z frontu północnego donoszą, że ras Sejum znajduje się na czele korpusu 12.000 żołnierzy około 100 klm. na południe od Makalle.

Wydaje się wątpliwie, czy dowództwo abisyńskie właśnie w chwili obecnej zdecyduje się na przeciwstawienie się ofensywie włoskiej. Raczej należy przypuszczać, że decydująca bitwa rozegra się dalej na południe w rejonie Magdala.

JAK ZDOBYTO GORAHAI.

RZYM, 9.11 (ATE). Korespondent specjalny „Stampy" podaje szczegóły zajęcia fortecy Gorahai przez oddziały włoskie. Abisyńczycy z Gorahai uczynili wielki ufortyfikowany obóz wojenny, wyposażając go w najnowocześniejsze fortyfikacje polowe, połączone pomiędzy sobą głębokiemi rowami strzeleckiemi. Liczne strażnice betonowe wzmacniały linję obronną, bogato wyposażoną w gniazda karabinów maszynowych, wybite w skałach i zręcznie zamaskowane krzewami. Fortyfikacje wzmocnione przez ustawienie 60 kulomiotów, względnie szybkostrzelnych armatek kalibru 37 mm.

W zdobytej fortecy odnaleziono 3.000 wybitnych w skałach stanowisk karabinowych. Do zajęcia Gorahai przyczyniło się w wybitnym stopniu lotnictwo włoskie, które w dniach 3 i 4 b. m. przez kilka godzin obrzucało fortecę bombami. Dalsze pozostawanie załogi w Gorahai stało się niemożliwem wskutek straszliwego spustoszenia, spowodowanego bombami włoskiemi.

W ostatniej fazie boju, samoloty włoskie, lecąc bardzo nisko, ostrzeliwały cofających się Abisyńczyków z kulomiotów. Abisyńczycy wyparci z Gorahai wycofują się wgłąb kraju.

Subskrypcja na drzeworyty rozpoczęta!

Już napływają pierwsze kupony

Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, o godz. 12-ej w południe, w lokalu redakcji „ABC" została otwarta wystawa 17-u drzeworytów, zgłoszonych na naszą subskrypcję przez wybitnych artystów - grafików. Już znacznie przed godz. 12-ą zaczęli napływać zwiedzający, a do godziny 2-ej zwiedziło wystawę zgórą 100 osób. Wielki popyt na numer niedzielny „ABC", zawierający dodatek specjalny z reprodukcjami drzeworytów, świadczy o wielkiem zainteresowaniu subskrypcją. Artyści - graficy: B. Krasnodębska-Gardowska, L. Gardowski, T. Cieślewski, W. Podoski, M. Rużycka udzielający na wystawie wyjaśnień, byli w ciągłem oblężeniu.

Wystawa przedstawia się okazale — drzeworyty barwne, które z konieczności musiały wiele stracić w jednobarwnej, czarnej reprodukcji, na wystawie wystąpiły w całej krasie i oprawione przez artystów w passe-partout, dopiero teraz uwydatniają swe walory dekoracyjne.

Wogóle trzeba podkreślić, że najlepsza nawet reprodukcja, nie może dać dokładnego wyobrażenia o wartościach oryginału. Świadczy o tem fakt, że wiele osób, zachęconych naszym dodatkiem z reprodukcjami do obejrzenia wystawy — odrazu na wystawie, zobaczywszy oryginalne odbitki, skwapliwie zgłaszało zamówienia. W rozmowach zwracano np. uwagę, że nie można porównywać wrażenia, jakie odnosi się z reprodukcji drzeworytów Bartłomiejczyka, Hładkówny, Podoskiego z wrażeniem, jakie daje bogata skala efektów oryginału.

To samo odnosi się także do drzeworytów czarnych, dopiero w oryginale mających pełny wyraz i te subtelne szczegóły, które muszą zatrzeć się na kliszy drukarskiej.

Zainteresowanie subskrypcją w ciągu dnia wczorajszego świadczy, że zanosi się na to, iż tegoroczna subskrypcja będzie się cieszyć jeszcze większem powodzeniem, niż rekordowa subskrypcja zeszłoroczna.

Od dziś wystawa w lokalu redakcji „ABC" (ul. Nowy Świat 22, w podwórzu, lewa oficyna, trzecie wejście) otwarta jest codziennie od g. 5-ej do 7-ej popołudniu. Na wystawie udzielają objaśnień autorzy drzeworytów.

Pierwsze zamówienia

Wczoraj do godz. 5-ej popołudniu napłynęły do redakcji następujące zamówienia na kuponach subskrypcyjnych:

Na drzeworyt Stanisława Ostoi - Chrostowskiego p. t. „Zraniony jeleń" (cena 8 zł.) — 7 zamówień.

Na drzeworyt Edmunda Bartłomiejczyka p. t. „W lesie" (cena 12 zł.). — 6 zamówień.

Na drzeworyt Salomei Hładki p. t. „Wiosna" (cena 8 zł.) — 5 zamówień.

Na drzeworyt Wiktora Podoskiego p. t. „Nad morzem" (cena 10 zł.) — 4 zamówienia.

Na drzeworyt Tadeusza Cieślewskiego p. t. „Kamienne schodki" (cena 9 zł.). — 3 zamówienia.

Na drzeworyt Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej p. t. „Sta[illegible]" (cena 12 z.) — 2 zamówienia.

Na drzeworyt Wiktorji Goryńskiej p. t. „[illegible] angora" (cena 9 zł.) 1 zamówienie.

Na drzeworyt Tadeusza Kulisiewicza p. t. „Muzykanci" (cena 8 zł.) — 1 zamówienie.

Na drzeworyt Stefana Mrożewskiego p. t. „Kościołek św. Jana" (cena 10 zł.) 1 zamówienie.

Na drzeworyt Konstantego Sopocki p. t. „Chrystus uśmierzający burzę" (cena 7 zł.)— 1 zamówienie.

(Są to oczywiście pierwsze dopiero zamówienia, właściwy napływ kuponów rozpocznie się dopiero w ciągu dnia dzisiejszego. Kupony wolno zgłaszać tylko do 18 b. m.).

Poniżej zamieszczamy kupon, na którym każdy czytelnik „ABC" zamówić może dowolnie wybrany drzeworyt spośród zgłoszonych na subskrypcję.

Odznaczenia Akademji Literatury

wywołują protesty

220 odznaczeń wawrzynami po traktował z humorem prof. Stanisław Stroński:

„Dla patrzących z boku na całą rzeszę obrzuconych gałązkami bobkowemi ileż niespodzianek!

W dziale wybitnej twórczości krytycznej i naukowej, obok Aleksandra Brücknera, jest p. Wojciech Stpiczyński, ale niema Ignacego Chrzanowskiego. Za wybitne zasługi dla dobra piśmiennictwa polskiego odznaczona jest b. posłanka, p. Jaworska, wizytatorka szkół we Lwowie, ale ani słychu o niestrudzonym, w tymże Lwowie, kierowniku od pół wieku wydawnictw przystępnych i umiejętnych, prof. Bruchnalskim. Dlaczego jest jen. Żeligowski z piechoty, a niema jen. Wieniawy - Długoszowskiego z jazdy, choć ten i Pegaza dosiadał, nikt nie docieknie".

KRASOMÓSTWO

„Osobno wydzialono krasomówstwo sądowe. Obecność złotoustego p. Ettingera i srebrnoustego p. Woźniakowskiego czyżby świadczyć miała o żywszym oddźwięku sprawy Gorgonowej, niż innych głośnych rozpraw w sądzie, które gęsto i pocześnie zapełniały ławę obrońców? Że za kult słowa polskiego w zawodzie adwokackim odznaczono kilku cichych tego słowa wielbicieli, którzy uczcili je minutą milczenia w lata przedłużoną, to nic dziwnego, bo są oni wszyscy z Karpia a ryby z... głosu nie słyną; ale niesłusznie przyznano im wawrzyny srebrne tylko, skoro milczenie jest złotem. Ten zaś i ów tęgi prawnik między odznaczonymi zdziwi się swoją drogą zapewne, że go pasowano nagle na krasomówcę, lub zaliczono do sekty cichych czcicieli słowa.

Bywalcy teatralni przyklasną ochoczo odznaczeniu suflera p. Nieszporka i suflerki p. Janikowskiej. Zapytają może jednak zarazem, dlaczego np. w rozpędzie i im nie za krasomówstwo dostał się wawrzyn?

Bodajże pewnem niedociągnięciem towarzyskiem jest to, że p. Zegadłowicz, piewca Srebrempisanego, jest złotemodznaczony, a nie srebromodznaczony, ile że tem, czem jego ostatnia książka naprawdę zda się pisana, można się, jak to dawniej mawiano, uszlachcić, ale nie wypada za to nikogo odznaczyć.

NIEZNANI TWÓRCY

Wśród natłoku srebrnych przeważa okaz nieznanego twórcy. Nazwiska niewiele mówią, więc tem chętniej zatrzymuje się oko na rzadszych imionach, jak: Bernard i Bertold, Hugo i Hubert, Erazm i Emanuel, a nawet i Napoleon. Nazwiska są raczej N. N.

Zato wśród nazwisk N., ot tak dla przykładu, niema ani Adolfa Nowaczyńskiego, ani Zygmunta Nowakowskiego, ani Stanisława Niewiadomskiego, niemniej świetnego pisarza, niż pieśniarza, któremu jednak złote gody z piórem sterczą za posrebrzaną gałązkę bobkową".

Świetne uwagi znakomitego publicysty ukazały w „Kurjerze Warszawskim" pod tytułem „Bobki".

SKANDAL

Krakowski „IKC" nazywa listę odznaczonych „krzywdą i skandalem":

„Istnienie t. zw. tematów drażliwych, to fikcja ideologiczna, którą wymyślili ludzie dla osłonięcia własnego tchórzostwa lub bierności. Niema tematów drażliwych, tak jak niema chorób wstydliwych. — Istnieją tylko dziedziny miłe i niemiłe w dyskusji. Ponieważ jednak życie nie jest tylko pochodem po szerokich drogach, zasłanych wonnemi płatkami róż — nie wolno uchylać się od spełniania obowiązków, które są bardziej męczące od owego pochodu po równej i szerokiej drodze — od obowiązku, który spełniać trzeba niezawsze... w atmosferze różanej. W każdym razie nie w atmosferze — różanej wody.

Przystępujemy do rzeczy. Mówimy o pierwszej liście odznaczonych wawrzynem akademickim przez P. A. L. (Polską Akademję Literatury) i mówimy odrazu, że lista odznaczonych, to krzywda i skandal".

POMINIĘCIA

Podnosi też dziennik krakowski sprawę pominięcia przez Akademję ludzi naprawdę zasłużonych.

„Nagradza się za szerzenie czytelnictwa w Polsce, ale ani słowem nie wspomina się o prezesie T. S. L. w Małopolsce, Macierzy Szkolnej w Kongresówce i Towarzystwie Czytelń Ludowych w Wielkopolsce — nie mówiąc już o pracownikach na niwie pracy ludowej.

Nagradza się pisarzy, ale niema pośród nich ludzi na różnych biegunach stojących, a jednak wybitnych. Pozwalamy sobie również zadać pytanie, czy wybitny hellenista zasiadający w gronie akademików nie przypomniałby sobie np. innych znawców Hellady, humanistów, historyków i td.

Albo idźmy dalej. Udziela się złotych i srebrnych wawrzynów za wymowę adwokacką. Ludzie przeczytali nazwiska — przynajmniej niektóre — i spytali się sami siebie: za Gorgonową czy za Ciunkiewiczową? Może za Gorgonową złoty, a za Ciunkiewiczową tylko srebrny wawrzyn?"

KONKURS...

Niezadowolenie z listy odznaczeń IKC przejawia się w tem piśmie w formie dość jaskrawej: „...ten pochód triumfalny różnych wielkości, o których nikt nic nie wie. Istny pochód na... grób moralny nieznanego literata...

W numerze wczorajszym rozpisaliśmy konkurs na odgadnięcie nazwisk i ich zdekonspirowanie. Są wśród nich nazwiska głośne, ale... nie w literaturze współczesnej. Taki np. Maciejewski, zresztą był to pseudonim, bo naprawdę nazywał się inaczej. Ponoś Kalt. A zresztą niech go tam kat porwie, Będzie w swojem towarzystwie."

Święto policji

Przemówienie min. Raczkiewicza

Podczas wczorajszych uroczystości odsłonięcia w sali honorowej komendy głównej P.P. tablicy poległych w okresie 1934—35 policjantów przemówił do zebranych p. min. Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz.

P. minister zaznaczył, że ci, co oddali w ofierze państwu swe życie w roku ubiegłym, wszyscy spełnili swój najwyższy obowiązek — obrońców ładu i porządku w państwie, obrońców życia i mienia obywateli. Pan minister mówił następnie o tem, jak wyjątkowo odpowiedzialna i trudna jest nieraz praca policjanta, którą poznał jaknajdokładniej w czasie swego urzędowania na różnych terenach Rzeczypospolitej. Toteż podkreślił p. minister z całym naciskiem, iż ofiarna służba w policji jest wyjątkowo zaszczytna.

Po przemówieniu swem p. minister dokonał odsłonięcia tablicy z nazwiskami poległych policjantów i wezwał zebranych do uczczenia ich pamięci minutą milczenia.

Dwa samobójstwa

popełniły wczoraj kobiety

Pogotowie ratunkowe wzywano wczoraj do dwóch zamachów samobójczych, popełnionych przez kobiety.

W jednym wypadku wezwano lekarza na Pragę, na ul. Florjańską 3, gdzie otruła się większą dozą morfiny 45-letnia Jadwiga Chojecka, felczerka z zawodu. Po udzieleniu pierwszej pomocy, desperatkę przewieziono do szpitala Przemienia Pańskiego. Jak się okazało, powodem zamachu samobójczego był brak pracy, gdyż przed kilku miesiącami Chojecką zwolniono z ubiezpieczalni społecznej i felczerka znalazła się w krytycznych warunkach. Chojecka nie miała żadnej bliższej rodziny i nikt nie mógł jej służyć pomocą materjalną.

Drugi wypadek zdarzył się w kilka godzin później przy ul. Pańskiej 66, gdzie od kilku lat mieszkało wraz z trojgiem dzieci małżeństwo Jana i Arjany Żewłakow. Mąż jest bileterem w kinie. Nie ustalono jeszcze, dlaczego pomiędzy małżonkami wybuchały często nieporozumienia i awantury. Pod wpływem tych awantur wczoraj, gdy Żewłakow udał się do pracy, a dzieci do szkoły, desperatka, zaryglowawszy drzwi, poprzecinała sobie najpierw żyły u rąk i nóg, poczem otworzyła okno i z z wysokości drugiego piętra wyskoczyła na bruk. Żewłakową, w stanie bardzo ciężkim, przewiózł lekarz do szpitala Dz. Jezus.

W mieszkaniu znaleziono kartkę, pisaną przez desperatkę, następującej treści „Nie umieliście mnie ocenić. Teraz mnie [illegible] żałujcie".

Konsul angielski

Pod zarzutem szpiegostwa

LONDYN, 9.11. (PAT). Rząd niemiecki cofnął exequatur konsulowi W. Brytanji w Hannoverze kpt. Aue, twierdząc, że konsul Aue podawał do wiadomości swych przełożonych w Berlinie szczegóły, dotyczące zbrojeń niemieckich.

W Foreign Office twierdzą, że szczegóły, podane przez konsula na temat akcji zbrojeniowej w Hanoverze były powszechnie znane i że konsul doszedł do posiadania tych wiadomości przy zwykłem wykonywaniu swych czynności konsularnych.

Zderzyły się 2 samoloty

3-ej piloci zabici

LONDYN, 9.11 (ATE). W czasie manewrów lotniczych nad lotniskiem wojskowem Abington zderzyły się dziś na wysokości 300 metrów dwa samoloty bombowe i spadły na ziemię.

3-ej piloci obu samolotów ponieśli śmierć na miejscu.

Niesłusznie oskarżona

o spowodowanie śmierci córeczki

Do posterunku policji powiatowej w Markach, pod Warszawą, poczęły napływać skargi na Aleksandrę Elbę, której 8-letnia córka, Henryka, zmarła w zagadkowych okolicznościach.

Zaintrygowana policja rozpoczęła dochodzenie, które ustaliło, iż skargi sąsiadów Elbowej były niesłuszne. Ustalono, iż Elbowa żyje w okropnych warunkach materjalnych i nie miała żadnych środków na sprowadzanie lekarza i kupno lekarstwa dla chorego dziecka.

Niezwykła pamięć

19-letniego chłopca

Wileńska dyrekcja Poczt i Telegr. zainteresowała się 19-letnim Jerzym Garminem, który potrafił zapamiętać numery, nazwiska i adresy wszystkich abonentów telefonicznych w Wilnie, t. j. ponad 2.000 osób.

Został on poddany badaniu psychotechnicznemu. Wyniki były nadzwyczajne. Do Ministerstwa Poczt i Telegr. złożono podanie o przydzielenie go do biura informacyjnego przy centrali telefonicznej.

Pierwszy transport lin

dla kolejki na Kasprowy Wierch

W sobotę przybył do Zakopanego pierwszy transport liny stalowej do budującej się kolejki linowej z Kuźnic na Kasprowy Wierch. Na specjalnej lorze kolejowej przewieziono z fabryki zwój liny długości 2.450 m., której wytrzymałość wynosi 229 tys. kg.

Waga tej liny wynosi 30 tys. kg. Jest to pierwszy transport, gdyż na całą długość trasy kolejki, będą potrzebne cztery kawałki liny takiej długości.

Wiadomość o przewiezieniu tej kolosalnej liny do Zakopanego zgromadziła na dworcu tłumy publiczności, chcącej ujrzeć dalszy jej transport. Linę przeładowano na kolosalnych rozmiarów specjalny wóz konstrukcji żelaznej i rozpoczęto olbrzymi ten ciężar podciągać traktorami na stalowych linach.

Pogodnie

Ciepło

W dniu wczorajszym w całej Polsce panowała pogoda pochmurna z rozpogodzeniami i ciepła. O godz. 14 termometr wskazywał: 8 stopni w Pucku, 9 w Gdyni, 10 w Wilnie i Tarnopolu, 11 w Poznaniu i Lublinie, 12 w Łodzi i Zaleszczykach, 13 w Warszawie i Kaliszu, 14 w Kielcach i Tarnobrzegu oraz 15 w Krakowie, Katowicach i Radomiu.

Dziś — naogół dość pogodnie. Rano miejscami mglisto. Ciepło. Słabe wiatry z południa.

Do Redakcji ABC

Warszawa, ul. Nowy Świat 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu

....

(nazwisko autora)

....

(tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej .... **zł.**

W razie gdy na drzeworyt powyższy zgłosi się conajmniej 20 nabywców i redakcja „ABC" ogłosi, że tranzakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić drzeworyt po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta: ....

....

Dokładny adres: ....

....

Objaśnienie: Kupon powyższy należy wypełnić, wyciąć, i nadesłać do redakcji „ABC" (Nowy Świat 22) najpóźniej do dn. 18 bm. W rubryki kuponu należy wpisać nazwisko autora drzeworytu, który pragnie się nabyć, tytuł drzeworytu, oraz cenę według informacji, znajdującej się pod każdą reprodukcją, zamieszczona w numerze „ABC" z niedzieli dn. 10 b. m. Na jednym kuponie można zamówić tylko jeden drzeworyt. Kto chce zamówić więcej drzeworytów (a każdy ma prawo), powinien zakupić bądź to większą ilość dzisiejszego numeru, bądź też zaczekać na następne kupony, które drukować będziemy codziennie w „ABC" w ciągu bieżącego tygodnia.

Pochód gen. Mariotti
20.000 Danakilów z żonami i dziećmi
na wielbłądach przemierza pustynię

Nowa ofensywa włoska, która rozpoczęła się 3 listopada o g. 3 rano, ma znacznie poważniejsze zadania, niż pierwszy atak, będący początkiem wojny. Jak wiadomo, pierwsza ofensywa doprowadziła na froncie północnym do zajęcia linji Entiscio — Adigrat — Adua — Aksum, pozostawiając na prawem skrzydle armji włoskiej przestrzeń nieobjętą linją frontu, gdzie Abisyńczycy niejednokrotnie usiłowali przekroczyć granicę Erytrei. Równocześnie z atakiem na froncie północnym, Włosi wykonali atak na pograniczu Somali francuskiej, zajmując górę Mussa Ali. Wywołało to wielkie rozciągnięcie frontu włoskiego, który przytem nie dawał bezpośredniej łączności między armją operującą na północy, a armją posuwającą się od wschodu na pustynię Danakil.

Obecne uderzenie zmierza do opanowania południowej części prowincji Tigre, aż po Makalle. Wyprostuje to linję frontu włoskiego na północy, z drugiej zaś strony na wschodnim krańcu lewego skrzydła włoskiego pozwoli nawiązać kontakt z oddziałem operującym w kraju Danakilów.

Armja włoska, atakująca na północy, liczy 125.000 ludzi, rozporządza 450-ma armatami i 3000 karabinów maszynowych. W pochodzie poprzedza ją eskadra samolotów pod komendą zięcia Mussoliniego, hr. Ciano. Wszystkie oddziały biorące udział w ofensywie zostały podzielone na cztery kolumny, z tych trzy zasadnicze i jedną pomocniczą. Na lewem skrzydle maszeruje kolumna gen. Santini, składająca się z dywizji „Sabaudia" i z dywizji „czarnych koszul" — „28-go października". Przednią straż tego korpusu stanowi 1500 wojowników rasa Gugsy. Te właśnie oddziały stoczyły ostatnio bratobójczą walkę z Abisyńczykami, usiłującymi w ciągu nocy odebrać Makalle.

Druga kolumna, stanowiąca centrum armji włoskiej, pozostaje pod dowództwem gen. Biroli i zawiera liczne oddziały tubylcze, złożone z Askarisów oraz dywizji „czarnych koszul" — „23-go Marca".

Na prawem skrzydle posuwa się trzecia kolumna, komenderowana przez gen. Maravigna. W skład tej kolumny wchodzi mieszana brygada, utworzona z Włochów i oddziały tubylcze, a pozatem 12-a dywizja Askarisów.

Podczas, gdy I i II kolumna biorą bezpośredni udział w ataku na Makalle, korpus gen. Maravigna przeznaczony jest do wspomagania swemi siłami akcji dwóch kolumn poprzednich i do osłabienia ich prawoskrzydłowych oddziałów przed ewentualnym atakiem flankowym Abisyńczyków. Gen. Maravigna spotyka znaczne trudności terenowe w swym marszu, gen. zaś Santini i gen. Biroli będą musieli zapewne stoczyć bitwę z oddziałami rasa Sejuma i rasa Kassa, umacniającymi się na południe od Makalle.

Najtrudniejsza jednak rola, najmniej do pozazdroszczenia przypadła w udziale gen. Mariotti, który na najdalej wysuniętym krańcu lewego skrzydła frontu włoskiego przemierza niebezpieczną pustynię, prowadząc oddziały Askarisów i dzikich wojowników z plemienia Danakil. Jest to niezwykły pochód, ponieważ gromady Danakilów liczą zgórą 20 tys., a wojownikom towarzyszą ich żony i dzieci. Danakilami dowodzą podoficerowie erytrejscy i oficerowie włoscy, na czele zaś tej wyprawy czarnych przeciw czarnym stoi płk. Lorenzini. Kolumna Danakilów została zorganizowana w największej tajemnicy pod Massaua i rzucona na front w decydującym momencie ofensywy, ażeby dotrzeć do oddziałów pod Mussa Ali, znajdujących się podobno w niebezpiecznej sytuacji. Danakilczycy włoscy będą walczyć z tymi Danakilami, którzy pozostali wierni negusowi, a którzy zarazem mają sławę najdzikszych i najokrutniejszych żołnierzy Abisynji.

Kolumna gen. Mariotti zaopatrzona jest w wielbłądy i stanowi niewątpliwie najbardziej śmiałe i ambitne przedsięwzięcie, jakie podjęli Włosi od chwili rozpoczęcia podboju Etjopji.

Rozpoczęcie ofensywy włoskiej zbiegło się ściśle co do dnia z uroczystościami 5-lecia panowania Haile Selassie. Po uroczystem nabożeństwie cesarz, ubrany w biały mundur i złoty płaszcz, zasiadł w największej sali starego pałacu na czarno - złotym tronie. Obok negusa zajęła miejsce cesarzowa, na sali zaś znajdowali się liczni rządcy poszczególnych prowincyj i wodzowie wojsk. Poseł belgijski, jako dziekan korpusu dyplomatycznego złożył cesarzowi życzenia, na co cesarz odpowiedział krótkiem przemówieniem.

W czasie tej ceremonji u wrót pałacu zgromadzili się, wznosząc radosne okrzyki, ci wojownicy, którzy mają odznaki za dzielność, — przeważnie są to starzy, wysłużeni żołnierze, pamiętający jeszcze czasy podbojów Menelika. Dla uczczenia uroczystej chwili, w czasie przemówienia cesarza naokół „guebi" wykonano przeraźliwy werbel na bębnach wojennych, co zapewne nie ułatwiło zebranym dyplomatom wysłuchania podziękowań negusa za złożone mu życzenia

Poza wieściami z frontu, ostatnio największą sensację Addis Abeby stanowi zagadkowe zaginięcie jednej z armij etjopskich na północy. Chociaż depesze, jakie otrzymujemy w Europie podają, że obok rasa Sejuma będą walczyć pod Makalle oddziały rasa Kassa, Addis Abeba nie posiada z nim żadnego kontaktu i od dłuższego czasu nie otrzymuje żadnych wiadomości. Wszelkie wysiłki skomunikowania się z rasem Kassa, wszelkie próby wysyłania gońców, pozostały bez rezultatu. Szerzą się więc pogłoski, iż ras Kassa w najbliższym czasie ma podobno przejść na stronę Włoch. Ci jednak, którzy rasa Kassa znają osobiście, kategorycznie temu zaprzeczają, twierdząc, iż tak dzielny wojownik, nigdyby się nie splamił zdradą.

Trzy fazy planu gospodarczego
Min. Kwiatkowski o zamierzeniach rządu

W sobotę Minister Skarbu, p. Kwiatkowski, udzielił redaktorowi „I. K. C.", p. Wrzosowi, wywiadu, który w sobotę wieczorem transmitowany był przez radjo, a wczoraj ogłoszony został w tem piśmie. Wywiad zawiera szereg nowych szczegółów co do planu gospodarczego rządu.

Przypomniawszy na wstępie, że z początkiem kryzysu skarb państwa znajdował się w sytuacji pomyślnej spowodu posiadania znacznych rezerw, a w miarę pogarszania się kryzysu zaczął coraz bardziej absorbować rynek kredytowy, p. minister oświadczył:

— Jestem głęboko przekonany, że pomimo całej uciążliwości ofiar, znacznie skuteczniejsze będzie szybkie zrównoważenie budżetu i zezwolenie na pewne odprężenie rynku finansowego, niż wewnętrznych lub do powiększadalsze uciekanie się do pożyczek nia obiegu biletów skarbu i bilonu. Ta droga musiałaby w końcu doprowadzić do inflacji... Przy pewnym solidarnym wysiłku, przy objektywnej ocenie sytuacji można tego uniknąć.

Pracę rządu dzieli p. min. Kwiatkowski na trzy fazy. Pierwsza, zamykająca się 15 stycznia 1936 r., t. j. z chwilą wygaśnięcia pełnomocnictw, poświęcona będzie najjaskrawszym tylko przejawom choroby gospodarczej. „Tak więc — mówił — obok zarządzeń, mających na celu zrównoważenie budżetu, przygotowuje się w tempie pośpiesznem te zarządzenia, które wynikają konsekwentnie z faktu, iż wartość pieniądza w stosunku do towarów wzrasta. Mam na myśli np. niezbędną zniżkę komornego i cen przemysłowych, a także zniżkę pewnych podatków, taryf kolejowych i innych obciążeń produkcji, handlu i kosztów utrzymania. Również skorygowane być muszą, na podstawie zmienionej sytuacji, te zarządzenia gospodarcze, które okazały się nieżyciowe".

W chwili obecnej, poza uzgodnionemi już całkowicie pięciu pierwszemi dekretami, znajduje się dalszych osiem w przygotowaniu ostatecznem, a dla innych opracowane są już tezy, które w następnym tygodniu będą przedmiotem konferencyj rządowych.

W drugim okresie, t. j. po zakończeniu prac dekretowych, rząd nawiąże bezpośredni kontakt z organizacjami społecznemi i gospodarczemi w celu ustalenia głównych zasad programowego działania na dłuższy okres i zaktywizowania całej polityki gospodarczej — w miarę powstających możliwości finansowych i kredytowych — oraz usunięcia tych niedociągnięć, które mogą wyniknąć z akcyj kredytowych.

Trzecia faza prac rozpocznie się wówczas, gdy cyfrowo zostanie stwierdzone, że równowaga budżetu jest realna, wydatki budżetowe nie obciążają już rynku kredytowego, a procesy gospodarcze przebiegają normalnie. „Wówczas powstanie—oświadczył min. Kwiatkowski—możliwość stworzenia planu systematycznej i organicznej odbudowy życia gospodarczego".

Zaznaczywszy w zakończeniu wywiadu, że w budżetach samorządów (600 miljonów rocznie) ulgi dla rolników ujmą w dochodach około 30 miljonów, ale z drugiej strony samorządy uzyskają obniżkę wydatków na 26 miljonów i możliwość konwersji uciążliwych długów — min. Kwiatkowski oświadczył co do roli społeczeństwa w wykonaniu planu rządowego:

„Społeczeństwo ma w swem ręku moc skrócenia okresu kuracji chorego organizmu gospodarczego. Niech śmiało, ale objektywnie, wskazuje na błędy, niech dopomoże rządowi w woli szanowania grosza publicznego, niech współdziała w tępieniu nadużyć i lichwy, niech wie, że pieniądz złożony w solidnym banku pracuje gospodarczo, niech rozumie, że złoto oddane do Banku Polskiego, to mnożenie sił gospodarczych i politycznych państwa. Niech pamięta, że dobre i solidne, pracowite i rozumne społeczeństwo ma zawsze dobry i rozumny rząd".

Sejm kupiectwa polskiego
obradować będzie w Krakowie

W dniach 23 i 24 odbędzie się w Krakowie, jak już donosiliśmy wielki zjazd kupiectwa polskiego. Organizatorzy zjazdu liczą na przyjazd kilku tysięcy kupców z całego kraju

Zjazd krakowski, zorganizowany w celu ustalenia wspólnych wytycznych całego kupiectwa polskiego w odniesieniu do najaktualniejszych spraw, łączyć się będzie pozatem z bardzo ciekawą uroczystością jubileuszu 525-lecia Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Organizacja ta powstała ponad pół tysiąca lat temu i jest najstarszem w Polsce zrzeszeniem kupców chrześcijańskich. Piękny jubileusz jej tak długiego istnienia będzie świętem kupiectwa i uroczystością, która doskonale zharmonizuje się z manifestacyjnym zjazdem ogółu kupców polskich. Kongregacja Kupców krakowskich jest mniej więcej w dzisiejszej swej formie organizacyjnej odpowiednikiem warszawskiego Stowarzyszenia Kupców Polskich. Kongregacja będzie gospodarzem zjazdu na miejscu.

Zjazd otworzy p. Bogusław Herse, prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Otwarcie Zjazdu poprzedzi uroczyste nabożeństwo, po którem organizacje kupieckie miejscowe i przyjezdne ze sztandarami udadzą się do Starego Teatru, gdzie będą się odbywały obrady Kongresu.

W szeregu referatów zobrazowane będzie stanowisko kupiectwa w stosunku do szeregu bieżących spraw. Wiceprezes Rady Naczelnej kupców polskich, p. Henryk Brun wygłosi inauguracyjny referat na temat „Kupiectwo polskie a chwila obecna".

Ciekawie zapowiadają się referaty, dotyczące konktetnych zagadnień z zakresu stosunków w handlu. Te ujęte będą według następujących tematów: Dyrektor Związku Towarzystw Kupieckich, p. Brunon Sikorski wygłosi referat p. t. „Drogi podniesienia zawodu kupieckiego w Polsce". W referacie tym poruszona będzie sprawa cenzusu, o który walczą chrześcijańskie organizacje kupieckie, sprawa reformy szkolnictwa kupieckiego, które właśnie przechodzi w roku bieżącym reorganizację i wchodzi w okres praktycznej próby, sprawa udziału nowych sił w handlu i t. p.

Również zakresu handlu wewnętrznego dotyczyć będą referaty, obejmujące zagadnienie świadczeń publicznych w handlu. Taki referat wygłosi dr. Adam Dobrowolski, generalny sekretarz Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, oraz poruszona będzie niezwykle ciężka dla kupiectwa polskiego sprawa odbudowy kredytu dla handlu i właściwej organizacji pomocy kredytowej, która dotąd jest zupełnie niedostateczna i w teraźniejszych czasach, kiedy właśnie najbardziej jej potrzeba, nie spełnia swej roli. Sprawą tą zajmie się dyrektor Andrzej Czarnecki, przewodniczący Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Poruszone również zostanie zagadnienie ustawodawstwa handlowego, które dzisiaj nie jest uporządkowane i w dużej mierze nie odpowiada warunkom. Referat na ten ten temat wygłosi radca prawny Stowarzyszenia Kupców Polskich mec. Lech Grabowski.

Ponadto poruszone będą sprawy dotyczące organizacji życia kupieckiego, właściwych form w obrocie wewnętrznym (referuje p. Chorąży), oraz zakresu spraw, które na najbliższy okres stają przed organizacjami kupieckiemi.

Wiceprezes Centralnego Związku detalicznego kupiectwa polskiego wygłosi referat p. t. „Wzmocnienie więzów organizacyjnych kupiectwa polskiego", a dyrektor Wentzel będzie mówił o zadaniach kupiectwa „Na progu nowego etapu pracy".

Jeżeli chodzi o sprawy związane ze stosunkami zewnętrznemi i organizacją handlu zewnętrznego, kwestjom tym poświęcone będą dwa referaty: „Kupiectwo polskie wobec polityki handlu zagranicznego". Referat ten wygłosi p. Barcikowski, wiceprezes Stow. Kupców Polskich i drugi referat „O właściwe formy handlu zewnętrznego".

Z zakresu tematów, które zostaną poruszone na zjeździe widać, że organizatorom jego chodziło nietylko o przedstawienie obecnej sytuacji kupiectwa, ale przedewszystkiem, że patrzyli oni pod kątem reorganizacji kupiectwa, podniesienia jego sprawności i należytego zorganizowania, jako jednego z bardzo ważnych czynników, decydujących o normalnem funkcjonowaniu organizmu gospodarczego.

Zjazd krakowski powinien być krokiem naprzód w cementowaniu chrześcijańskiego, polskiego kupiectwa.

(a)

180 tys. emerytów w Polsce
W ciągu 17 lat niepodległości przybyło 151 tys. emerytów

W świeżo wydanym numerze miesięcznika „Urzędnik polski na Śląsku" znajdujemy niezmiernie ciekawą statystykę, dotyczącą emerytów w Polsce.

Otóż w roku 1934 było w Polsce ogółem 179.546 emerytów, w tem 28.491 emerytów b. państw zaborczych, a reszta, 151.055 to emeryci z czasów polskich. W statystyce tej niema emerytów policyjnych i straży granicznej.

W ciągu 17 lat, t. j. od czasu uzyskania niepodległości „powstało" 151.055 emerytów. Liczba emerytów wojskowych w roku 1934 wynosiła 17.331. Polskie koleje państwowe w dniu 1 stycznia 1934 r. łącznie z pocztą liczyły 170.000 pracowników, a emerytów było 70.612 osób, bez emerytów b. państw zaborczych, czyli prawie 41 proc. stanu czynnego.

Okazuje się, że liczba emerytów byłych państw zaborczych nie jest duża. Cyfry statystyczne dowodzą, że liczba emerytów z czasów polskich jest nadmierna.

Na emerytury posyłano młodych jeszcze ludzi, a na ich miejsce przyjmowano innych, co w rezultacie ogromnie obciążyło budżet Państwa.

Miesięcznik katowicki podkreśla, że zdarzały się nieraz wypadki, iż młody emeryt zapisywał się na uniwersytet, kończył studja i zaczynał nową karjerę życiową!

Donioslý wynalazek
polskich inżynierów

Opatentowany został nowy wynalazek polskich inżynierów, który ma szczególne znaczenie dla budowy dróg. Wynalazek ten polega na przerabianiu bezużytecznych śmieci na specjalną masę, doskonale nadającą się do brukowania szos. Otrzymany produkt z przetapiania śmieci pod względem technicznym wartością swą zbliżony jest do bazaltu.

Przetapianie odbywać się będzie w odpowiednich piecach.

Zaległości ubezpieczalni
wciąż wzrastają

Mimo stosowania daleko idących ulg i umarzania częściowego zaległości z tytułu składek ubezpieczeń społecznych, sytuacja w tej dziedzinie nie uległa poprawie.

Jak wynika z obliczeń wpływów ubezpieczalń społecznych za pierwsze półrocze r. b. zaległości powiększyły się o 3.139.000 zł.

Mydła drożeją
Brak łoju na rynku

Od kilku tygodni wytwórnie mydeł w Polsce cierpią na dotkliwy brak tłuszczów, potrzebnych do wyrobu mydeł. Cena łoju bydlęcego idzie nieustannie w górę. Niedawno jeszcze w hurcie płacono po 90 groszy za kilogram łoju, a obecnie płaci się już 1 zł. 60 groszy.

Przyczyną skoku cen na łój jest ograniczenie dowozu surowców z zagranicy. W związku z tem podrożały również surowce zagraniczne, jak olej kokosowy (niedawno 70 gr. za kilo, obecnie 1 zł. 22 grosze).

W związku z podrożeniem surowców, polskie fabryki podniosły cenę mydła do prania. Mydła toaletowe w handlu detalicznym nie wykazały zwyżki, ale za to fabryki musiały poważnie obciąć rabaty kupcom.

Jeśli tendencja zwyżkowa na surowiec nie przeminie, kalkulacja mydeł toaletowych w sklepach ulegnie rewizji.

Dywidenda Banku Polskiego

W związku ze zbliżającym się ku końcowi rokiem bilansowym instytucyj bankowych, budzi duże zainteresowanie w kołach bankowych sprawa tegorocznej dywidendy Banku Polskiego. Jak przewidują, wyniesie ona od 10 do 12 proc.

Wypłata dywidendy nastąpi po walnem zebraniu akcjonarjuszów Banku Polskiego w lutym 1936 roku.

Wybory w Łodzi, Poznaniu i Gnieźnie
A kiedy w Warszawie?

Wobec zapowiedzi nowego rządu i jego szefa o nawiązaniu ze społeczeństwem kontaktu, w sferach samorządowych panuje przekonanie, że min. Raczkiewicz w najbliższym czasie uporządkuje sprawę samorządów zawieszonych, to jest tych, które mają obecnie komisarzy.

W przyszłą niedzielę mają odbyć się ponownie wybory do rady miejskiej w Gnieźnie. Niebawem będą rozpisane wybory do samorządów w Poznaniu i w Łodzi.

Najwięcej trudności zawiera w sobie zagadnienie samorządu w Warszawie. Przejściowy stan obecny w postaci samorządu komisarycznego wygasa już 1 kwietnia 1936 r. Jednak nie można rozpisać wyborów do rady m. Warszawy, gdyż niema jeszcze ogłoszonego statutu miasta Warszawy, ustawa bowiem samorządowa nadaje stolicy statut oddzielny.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przystąpiono już do opracowywania statutu miasta Warszawy, który ma być ogłoszony w drodze dekretu Prezydenta.

Proces-tasiemiec
o odszkodowanie dla b. urzędnika sowieckiego

Od kilku lat na wokandzie sądu cywilnego figuruje sprawa b. urzędnika Sowieckiego Przedstawicielstwa Handlowego w Warszawie, Bezikiewicza, który zwolniony został z posady za odmowę powrotu do Moskwy. Jak wiadomo, Bezikiewicz wystąpił przeciwko Torgpredstwu o wypłacenie mu odszkodowania w wysokości 18.000 zł.

Przedstawicielstwo Handlowe kwestjonowało właściwość sądów polskich dla rozpatrywania tego rodzaju procesów, lecz Sąd Okręgowy w Warszawie uznał się za kompetentny. Wówczas Sowiety wniosły zażalenie.

W ub. tygodniu Sąd Apelacyjny ogłosił postanowienie w tej sprawie, nakazując Sowieckiemu Przedstawicielstwu Handlowemu w Warszawie przedstawienie dowodów, dotyczących zaangażowania Bezikiewicza w charakterze urzędnika i kartę jego służby.

W ten sposób proces-tasiemiec będzie jeszcze przedmiotem dalszych rozważań Sądu.

Otwarcie nowego Urzędu pocztowego

Z uwagi na ruch turystyczny i wielką liczbę odwiedzających Wilanów, Warszawska Dyrekcja Pocztowa uruchomiła w Wilanowie nową placówkę pocztową. Pozatem w obrębie Dyrekcji otwarto w ostatnim miesiącu 5 nowych agencyj i pośrednictw pocztowych.

Dzieci bez rodziców

w domu wychowawczym im. ks. Boduena

Przy ul. Nowogrodzkiej, w dużym, brzydkim, czerwonym gmachu mieści się Dom Wychowawczy im. ks. Boduena. Zakład ten, istniejący już 200 lat daje co roku schronienie blisko 1.000 dzieci porzuconych przez matki, lub też dzieciom z matkami, które nie mają środków na ich utrzymanie. W tej chwili zakład mieści 859 dzieci, w wieku do 7 lat.

W głównym gmachu mieści się oddział niemowlęcy. Składają się nań cztery pawilony, każdy w innym kolorze, co skutecznie przeciwdziała monotonji i zimnej atmosferze szpitalnej, która zwykle panuje w podobnych instytucjach. Wzdłuż szerokich korytarzy ciągną się szeregiem małe salki o oszklonych drzwiach i ścianach.

Szklane ściany ułatwiają niezmiernie dozór nad dziećmi. W każdym pokoiku stoją rzędami małe łóżeczka, a z białej pościeli wychylają się główki różnej wielkości i odcieni. Małe, paciorkowate oczy wodzą za nami. W innej salce są już dzieci starsze. Te podnoszą się w łóżeczkach i, przytrzymując się bocznej siatki, robią heroiczne wysiłki, żeby posunąć się naprzód. Siły zawodzą i mały człowieczek osiada z krzykiem na dnie łóżeczka.

Z salki można wyjść na długą oszkloną werandę, idącą wzdłuż całego domu. Ustawione tu są różne zabawki, które świadczą, że młodzież spędza w tem miejscu najmilsze chwile. Podchodzi do nas siostra szarytka i idziemy z nią obejrzeć łazienkę. Czystość panuje wszędzie nadzwyczajna. Dzieci kąpane są codziennie w wanienkach uszeregowanych pod ścianami wielkiego kąpielowego pokoju. Wanny te umieszczone są na wysokości ramion i jest ich tak dużo, że ranna tualeta nie trwa długo.

Teraz kolej na oddziały dla starszych, mieszczące się w skrzydłach budynku. Jest ich dwa: żłobek i przedszkole. Aby dostać się tam przechodzimy przez podwórze, gdzie spotykamy dzieciarnię, która właśnie wraca ze spaceru. Każdy „pułk" ubrany jest inaczej i eskortuje go wychowawczyni. Kolorowe wojsko posuwa się niezdarnie, ale miny są wesołe. Na nasze spotkanie wybiega malec w szafirowym trykocie i z okrzykiem radości rzuca się w ramiona mojej towarzyszki.

— To mój ulubieniec. Maniuś — zwraca się do mnie z wyjaśnieniem pani A. — Jest wielkim żarłokiem — dodaje po chwili, gdy dzieciak po wielu serdecznościach zgodził się powrócić do towarzyszy. — Kiedy dzieci stają w kolejce, żeby dostać swoją porcję jedzenia, Maniuś dostaje się zawsze pierwszy, a pochłonąwszy z błyskawiczną szybkością zawartość garnuszka, przyłącza się do dzieci czekających jeszcze i w ten sposób prawie zawsze udaje mu się zjeść dwie porcje.

— Czy jest to największy zakład tego rodzaju w Polsce? — rozpoczynamy rozmowę...

— Nietylko w Polsce, ale i w Europie. Liczba dzieci jest olbrzymia. Niech pani sobie wyobrazi, ile to roboty i jaki koszt utrzymać 859 takich bezradnych maleństw. A szczególnie przykre jest to, że śmiertelność jest bardzo znaczna i nie możemy nic na to poradzić. Więcej niż połowa umiera. Dzieci przychodzą na świat słabe, a często chore i trzeba wielkich starań, żeby chociaż ten mały procent wyżył. Wszystkie nasze wysiłki to są półśrodki.

— Niech mi pani powie, jakie są zadania zakładu?

— Gdy dostajemy dziecko podrzucone, bo takich jest u nas większość, pierwszem naszem zadaniem jest odnaleźć rodziców. Matkę prawie zawsze udaje się nam wytropić za pomocą wywiadów w klinikach i u akuszerek. Kobiety te rekrutują się przeważnie ze służby domowej. Są to w 50 proc. dziewczyny wiejskie przybyłe do Warszawy w poszukiwaniu zarobku. Należy zauważyć, że większa ich część, to służące z ubogich domów, gdzie są źle wynagradzane, ale wzamian za to mają więcej czasu dla siebie i to je demoralizuje. Z odnalezieniem ojca mamy większy kłopot — uśmiecha się moja interlekutorka. — Rzadko kiedy ojcowie zgłaszają się sami, a jeszcze rzadziej są denuncjowani. Dopiero po długich poszukiwaniach, matki godzą się na wytoczenie im sprawy sądowej o alimenta. W rzadkich wypadkach udaje się nam również skojarzyć pary.

— Po odnalezieniu rodziców, względnie matki, sprawdza się jej położenie finansowe. Jeśli podrzucenie było „złośliwe", t. j. jeśli matka podrzuconego dziecka znajduje się w dobrych warunkach materjalnych, oddajemy jej dziecko. Jeśli warunki jej są złe, co się najczęściej zdarza, staramy się stworzyć takie, żeby mogła jednak mieć dziecko przy sobie i je wychowywać. Praca jest wdzięczna, ale poto, aby przynosiła pożądane rezultaty, brak nam wielu rzeczy — kończy z westchnieniem pani A.

— Prawdopodobnie głównie pieniędzy — wtrącamy.

— Pieniędzy również. Ale przedewszystkiem zrozumienia w szerokich warstwach. Z małą ilością pieniędzy możnaby o wiele więcej zrobić, gdyby wszyscy dążyli do tego samego celu. Potrzeba nam przedewszystkiem żłobków! Żłobków dla dzieci, których matki pracują. Cóż z tego, że dostanie ona alimenty, cóż z tego, że urządzimy jej mieszkanie i wyjednamy zapomogę raczej skromną, kiedy nie może pracować, bo z dzieckiem nikt jej nie przyjmie, a dziecka samego też zostawić nie może. Naszym najwyższym celem jest, aby dziecko miało matkę i było przez nią wychowywane.

R.

LISTOPAD	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
11	6—48	15—52
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	15—53	8—9
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	9—4	7—42

Dziś: św. Marcina.
Jutro: 5 br. męcz.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś spowodu święta narodowego „Halka" Moniuszki. Jutro „Rose Marie". W środę dzień wypoczynkowy. W czwartek premjera „Marty" Flotowa.

TEATR NARODOWY: Dziś o godz. 3.30 pop. „Pan Damazy". Wieczorem „Przepióreczka" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy i Modzelewskiej.

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 3 pop. i o 7.30 wiecz. „Kordjan" Słowackiego, w reżyserji Schillera.

TEATR NOWY: Dziś o godz. 3 pop. „Powrót mamy". Wieczorem sztuka współczesna „Łańcuch" Morawskiej.

TEATR LETNI: Dziś o godz. 4 pop. „Muzyka na ulicy". Wieczorem „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR MAŁY: Dziś o godz. 4 pop. i o 8 wiecz. komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater", z Perzyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką, Ziejewskim, Żeleńskim i innymi.

STOŁECZNY T. POWSZECHNY: na ul. Młynarskiej Nr. 2: Dziś o godz. 20-ej „Balladyna". Bilety do nabycia w kasie teatru i wcześniej w Sekcji Kultury, Hipoteczna 8.

TEATR ATENEUM: Tylko do poniedziałku włącznie „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych. W środę, 13 b. m., premjera „Turonia" S. Żeromskiego z Jaraczem w roli Szeli.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni dramat Żeromskiego „Ponad śnieg". Wkrótce „Budowniczy Solness" Ibsena z Adwentowiczem.

INSTYTUT REDUTY: Codziennie komedja Cwojdzinskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy. Ostatnie — 338 przedstawienie w dniu 17 b. m.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Epoka tempa" z Malicką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA: Dziś nowa rewja wiedeńska p. t. „Teatr na sprzedaż" z Gruenbaumem i Farkasem na czele. Początek o godz. 7.15 i 9.45.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień". Początek 7.20 i 9.45.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś premjera „Hrabiny Maricy".

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakietą na czele.

KONCERTY LAUREATEK

We wtorek 12 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum recital fortepianowy doskonałej pianistki węgierskiej Annie Fischer I-szej laureatki Międzynarodowego Konkursu im. Liszta w Budapeszcie.

W środę 13 b. m. wystąpi z jedynym recitalem niezapomniana zeszłoroczna I-sza laureatka Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego genjalna młodociana skrzypaczka Francuska Ginette Neveu.

Wypadki i kradzieże

Zgon ofiary dramatu miłosnego. Ubiegłej nocy w szpitalu Dz. Jezus zmarła 38-letnia Franciszka Pachnowska, służąca, (Koszykowa 20), która — jak to już wczoraj pisaliśmy — w zakładzie kąpielowym „Polonia" (Pańska 4), została postrzelona z rewolweru przez męża swego, 45-letniego Konstantego Tarczyńskiego, muzyka, (Chmielna 124), który następnie popełnił samobójstwo.

Samobójstwo na Powązkach. W kwaterze 234, na cmentarzu Powązkowskim, otruła się przy grobie rodziny ś. p. Podwińskich, jakaś kobieta, lat około 60-ciu, zażywając większą dozę kwasu karbolowego. Przed przybyciem lekarza, desperatka zmarła. Tajemnicza samobójczyni ubrana była na czarno. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Wypadek na Wiśle. Przy przystaniach klubów wioślarskich w górę od mostu Poniatowskiego na lewym brzegu Wisły mył się nieznany mężczyzna, lat około 55. W pewnej chwili mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody. Silny w tem miejscu prąd rzeczny porwał go i odniósł daleko od brzegu. Mężczyzna zaczął tonąć. Na pomoc tonącemu przybyła patrolujący na Wiśle motorówka policyjna, która wydobyła go z wody. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, przewiózł nieznajomego w stanie nieprzytomnym do szp. Przemienia Pańskiego.

Święto Niepodległości

Dzisiejsze uroczystości w Warszawie

Godz. 8 — 10: Nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań; godz. 10: Uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Jana; godz. 11 Rewja wojskowa na Polu Mokotowskiem; godz. 14: Koncert-Akademja w Śródmieściu w sali kina Miejskiego. ul. Hipoteczna nr. 8.

Koncerty, akademje: o godz. 16 — na Woli, ul. Młynarska nr. 2; o g. 17 — na Pradze—ul. Skaryszewska 8 (Gimn. Miejskie); o godz. 17—na Sielcach, ul. Chełmaka 19 (Szkoła Powszechna); o godz. 18 — na Powiślu, ul. Rozbrat 26 (11 Gimn. Miej.); o g. 18 — na Pelcowiźnie, ul. Modlińska 21 (Szkoła Powszechna.

Godz. 18. — Uroczysta Akademja w Sali Filharmonji Warszawskiej, ulica Jasna 5.

Prócz tych uroczystości odbędzie się jutro o g. 12 w sali Rady Miejskiej akademja org. przez pracowników przedsiębiorstw wojskowych. Godz. 18 w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 123 — akademja org. przez Zw. Strzelecki powiat Warszawa — Śródmieście.

Wkrótce koniec udręki

Roboty tramwajowe dobiegają końca

Prowadzone przez miasto na wielu ulicach roboty ziemne, brukarskie i tramwajowe spowodowały liczne zakłócenia w komunikacji tramwajowej nawet na tych linjach, które pozornie nie mają związku z przebudowywanemi ulicami. Zatarasowanie ruchu na jednej z przebudowywanych ulic powoduje najczęściej zbicie się kilku pociągów tramwajowych w „stado". Aby je znowu rozbić i przywrócić regularne kursowanie, trzeba skracać trasę, zawracać przez stację końcową itp., co daje powód do słusznych narzekań i wywołuje wrażenie, że pociągi kursują bez rozkładu jazdy.

Obecnie jednak prace, rozpoczęte w tym sezonie, dobiegają końca: 1) na ul. Puławskiej włączenie drugiego toru na odcinku od ul. Belgijskiej do ul. Madalińskiego nastąpiło w nocy z dnia 7 na 8 b. m. i od tej chwili ruch, jakkolwiek jeszcze nie o pełnej szybkości, będzie się odbywał normalnie po obydwóch torach. Całkowite zakończenie robót nastąpi około 15 b. m., 2) na ul. Ząbkowskiej roboty tramwajowe będą mogły być ukończone nie później, niż do 23 b. m., tak że pozostanie tylko zabrukowanie, 3) na wiadukcie Poniatowskiego roboty przy drugim torze prowadzone są na trzy zmiany i o ile nie będzie nieprzewidzianych przeszkód w postaci silnych deszczów lub mrozów, będą one zakończone około 1 grudnia, 4) na ul. Żelaznej i Złotej całkowite zakończenie robót z zabrukowaniem nastąpi przed 20 b. m., 5) na ul. Mickiewicza całkowite zakończenie robót nastąpi do 15 b. m. i od tej chwili pociągi linji Nr. 14 będą kursowały już po nowej trasie wprost przez Mickiewicza, zamiast, jak dotychczas, przez ul. Marymoncką i Potocką, co znacznie skróci przebieg tej trasy, 6) na ul. Grójeckiej w tych dniach, po zakończeniu robót brukarskich, rozpoczęto ze względu na bezpieczeństwo ruchu, wymianę starych zużytych szyn na przestrzeni około 1200 m. od ul. Opaczewskiej do pierwszej mijanki; bez względu na pogodę, roboty te będą całkowicie ukończone w pierwszych dniach grudnia, 7) na ul. Stalowej budowa nowego toru, tworzącego pętlę, która znacznie usprawni ruch pociągów linji „18", będzie ukończona około 1 grudnia. Jak widać z powyższego zestawienia, już w niedługim czasie odpadną przyczyny nieregularnego kursowania wozów, związane z przebudową ulic i z robotami tramwajowemi.

Dla uniknięcia ruchu jednotorowego na odcinkach przebudowywanych zamierzone jest zakupienie prowizorycznych torów przenośnych, organizowanie robót na odcinkach niezbyt długich, stosowanie pracy na trzy zmiany itp., tak, aby powodów do narzekań było jaknajmniej.

RADJO

WARSZAWA

Poniedziałek, 11 listopada.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Boże coś Polskę". 9.03 Konc. w wyk. M. Ork. P. R. 9.40 Dzien. por. 9.50 Program na dz. bież. 10.00 Naboż. z Katedry św. Jana w Warszawie. Chór Katedralny pod kier. ks. prof. H. Nowackiego. 10.45 Koncert (pł.) (w progr. Wieniawski, Czajkowski, Mendelssohn i in.). 11.00 Transmisja rewji wojskowej z pola Mokotowskiego. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Uroczysty Poranek Muz. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego z udz. E. Mossakowskiego (śpiew). Przy fortep. prof. L. Urstein. W progr. Hymn Narodowy, F. Rybicki: Pieśni żołnierza Polski Niepodległej — wyk. orkiestra St. Moniuszko: Śpiew Stanisława z op. „Verbum Nobile" — odśp. z tow. ork. E. Mossakowski, St. Moniuszko-Cielewicz: Prządka, W. Macura: Taniec śląski — wyk. ork., Z. Noskowski: Stach, St. Moniuszko: Pieśń wojenna — odśp. E. Mossakowski, J. Zarembski — J. Maklakiewicz: Polonez, Marsz Pierwszej Brygady — wyk. ork.

13.00 Teatr Wyobraźni: Fragm. słuchowiskowy J. Słowackiego „Horsztyński" (ze Lwowa).

13.20 Polska Kapela Lud. F. Dzierżanowskiego przyśpiewki: A. Bogucki i H. Korfówna. 14.00 Fragm. z pow. Z. Kisielwskiego: „Dni Listopadowe" p. t. „Wypieranie okupantów". 14.20 Muz. salonowa (pł.). 15.00 „Nie idźmy po omacku" — pogad.— wygł. J. Cierniak. 15.15 „Rytmy polskie w obcej muzyce". Konc. Ork. Kameralnej A. Hermana (z Krakowa), P. Czajkowski: Polonez z op. „Eugenjusz Onegin", J. Delibes: Preludjum i mazurek z baletu „Coppelia", M. Jaffe: „Cracovienne" — tempo di Mazurka, A. Rubinstein: Impresja i taniec polski (krakowiak), P. Czajkowski: Mazurek z suity międzynarodowej, A. Skriabin: II mazurek, L. Delibes: Obertas z baletu „Kasia". 16.00 „Dzisiejsze święto w Polsce" — wiadomości ze wszystkich rozgłośni P. R. 16.15 Konc. Chóru Zw. Strzeleckiego pod dyr. M. Mierzejewskiego. 16.45 „Otrzęsiny" — aud. pióra i reżyserji A. Polewki — w wyk. zesp. młodzieży akademickiej (z Krakowa). 17.00 „Czy teatr może wychowywać" — pogadanka — wygł. J. Strzelecka. 17.15 „Minuta poezji": „Hymn Zmartwychwstania — Listopad 1918" Marji Grossek-Koryckiej. 17.20 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry 36 p. p. pod dyr. por. A. Chrapczyńskiego. W progr. muz. polska. 17.50 „Z pogranicza Abisynji" — pogadanka na podst. własnych spostrzeżeń wygł. prof. Michał Siedlecki (z Krakowa). 18.00 Recital skrzypc. H. Czaplińskiego. Przy fortep. dr. E. Steinborger (ze Lwowa). E. Chausson: Poemat, N. Paganini: Caprice a-moll, Caprice Es-dur. 18.30 „Was jeszcze wtedy nie było" — pogad. dla dzieci starszych — wygł. K. Koźmiński. 18.45 „Życie kult. i art. stolicy". 18.50 Muzyka (pł.). 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Red. K. Wrzos o działalności niepodległościowej płk. Walerego Sławka. 20.00 Konc. solistów. Wyk.: M. Mokrzycka — śpiew, J. Śmidowicz — fortepian. Akomp. prof. L. Urstein, R. Schumann: Wieczorem, Wzlot, Dlaczego, Świerszcze — wyk. J. Śmidowicz, R. Schumann: Przez sen płakałem, F. Schubert: Zwiędłe kwiaty, Tyś ciszą mą — odśp. M. Mokrzycka, I. Paderewski: Legenda, Intermezzo polskie — wyk. J. Śmidowicz, I. Paderewski: Gdy ostatnia róża zwiędła, W. Żeleński: Leci piosenka, St. Malinowski: Dwie pieśni wojenne: Spokojnie nam tu, Pognała mnie zawierucha — odśp. M. Mokrzycka, Fr. Liszt: Etiuda f-moll — wyk. J. Śmidowicz. 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 „Obrazki z Polski współczesnej".

21.00 „Raport pracy" — pióra W. Budzyńskiego. Audycja okolicznościowa ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.30 „Nasza Marynarka gra" — konc. w wyk. Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina (z Gdyni przez Toruń). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorolog. dla kom. lotniczej.

Wtorek, dn. 12 listopada

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych) p. t. „Co to jest wolność" — J. Grabowskiego. 12.30 Muz. salon. w wyk. M. Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Wspomnienia z opt. „Przygoda w Grand Hotelu" P. Abrahama. Wyk.: J. Brochwiczówna — śpiew, J. Żyński — fort. 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Konc. z udziałem solistów (R. Koczalski, J. Dębicka) (pł.); w progr. utw. G. Meyerbeera, J. Offenbacha, Ch. Gounoda, Flotowa, I. Paderewskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Jak powstał metr" — odczyt wygł. J. Baumgarten. 17.15 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Sł. Gogojewicz (m. sopran) — (z Poznania): St. Moniuszko: Uwertura do op. „Flis" — wyk. ork., St. Moniuszko: Dumka Jadwigi z op. „Straszny Dwór" — odśp. Sł. Gogojewicz — Poznań, G. Verdi: Fantazja z op. „Simon Bocanegra" — wyk. ork., E. Grieg: Księżniczka, Pierwiosnek — odśp. Sł. Gogojewicz, J. Halvorsen: Marsz. triumfalny Bojarów — wyk. ork. 17.50 „Skrzynka językowa" — prof. W. Doroszewski. 18.00 Recital fort. R. Wernera: J. Brahms-Gluck: Gawot, J. Brahms: Warjacje i Fuga na tematy Händla. 18.30 „Dwadzieścia lat teatru" (Jan Lorentowicz, krytyk teatralny). Szkic literacki E. Czakalskiego. 18.45 Krakowiaki (pł.). 19.00 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 „W półrocze zgonu Marsz. Piłsudskiego" — przemówienie b. premjera J. Jędrzejewicza. 20.05 Konc. Symf. (z Katowic). Wyk.: Ork. Symf. Katowickiego Tow. Muz. pod dyr. Zb. Dymmka, Z. Adamska — wiolonczela, St. Tawroszewicz — skrzypce. Koncert poprzedzi pogad. muz. prof. dr. A. Mitschy. J. S. Bach: Uwertura C-dur, J. Haydn Sinfonia concertante, R. Wagner Idylla Zygfryda — wyk. ork., J. Brahms: Podwójny koncert na skrzypce i wiolonczelę — wyk. z tow. ork. Z. Adamska i St. Tawroszewicz, J. Brahms: Warjacje na temat Haydna — wyk. ork. W przerwie ok. godz. 21.00: Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz." 22.30 „Zagadnienie genezy czerwonych ciałek krwi w świetle najnowszych badań" — pogad. dla lekarzy — wygł. doc. dr. P. Słonimski. 22.45 „Światowy kongres esperantystów w Rzymie" — odczyt w jęz. esperanckim wygł. prof. Odo Bujwid (z Krakowa). 23.00 Wiad. meteorolog. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

KINA

ACRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".

ANTINEA: „Dama i bokser" oraz „Synowie Pustyni".

AS: „Zew Trombity".

AMOR: „Roześmiane oczy" i „Trzy świnki".

APOLLO: „Panienka z Poste Restante".

BAŁTYK: „Anna Karenina".

CAPITOL: „Wacuś".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

COLOSSEUM (DUŻA SALA): „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.

COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Pat i Patachon jako bezdomni".

CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.

ELITE: „Pieśń nocy", „Torreador i kobiety".

ERA: „Sing Sing", „Le Gong".

EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".

FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".

KOMETA: „Mały pułkownik", rewja.

KINOTEATR MIEJSKI: „Kapitan „Sorrell".

PAR. ŚW. ANDRZEJA: „100 metrów miłości", dod.

LOS: „Bez nazwiska", dod.

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MARS: „Kaprys Hiszpański" i „Zaczarowany flet".

MEWA: „Zemsta Pana X" i „Wonder Bar".

MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".

METRO: „Bar - miewe".

NOWA TOMBOLA: „Powrót Frankensteina", „Poszukiwaczki złota".

OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.

PAN: „Dwie Joasie".

PETIT TRIANON: „Imitacja życia", „Niebezpieczny kochanek".

POPULARNY: „Jestem zbiegiem", rewja.

PRAGA: „Legjon nieustraszonych", rewja.

RAJ: „Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".

RENA: „Noc Cudów" i dodatki

RIALTO: „6 lat miłości".

STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".

SFINKS: „Mężowie do wyboru" i rewja.

SOKÓŁ: „Dziewczęta w mundurkach" i „Dajemy rewję".

ŚWIATOWID: „Szanghaj".

ŚWIAT: „Katiusza" i „Wrogowie małżeństwa".

TON: „Baboona", dod.

UCIECHA: „Sequoia"

UNJA: „Młody las", rewja.

GÓRĄ „HOLLYWOOD"

Najpiękniejszą rewję daje codziennie teatr „Hollywood". Wspaniałe połączenie aktualnego humoru z modnemi melodjami na tle czarujących dekoracyj i kostjumów czyni z rewji „Wesoła jesień" spektakl godny europejskiej sceny. Zespół teatru „Hollywood" jest bezkonkurencyjny. Mankiewiczówna, Sokołowska, Skwierczyńska, Halama, Bodo, Tom, Żabczyński, Sielański, Rakowiecki, Halicz. — te nazwiska mówią same za siebie. Wesoła jesień, mimo rekordowego powodzenia schodzi już niedługo z afisza, kto więc nie widział tej znakomitej rewji, niech się pośpieszy.

Echa napaści na biskupa w Łomży
przed sądem

K.A.P. donosi: W Sądzie Grodzkim w Łomży odbył się proces księży infułata Szczęsnowicza i kanonika Roszkowskiego, oskarżonych z artykułu 170. Przeciwko pierwszemu wytoczono oskarżenie z powodu rzekomo podburzającego kazania, wygłoszonego w dniu 30 maja r. b., przeciw drugiemu o wydrukowanie tego kazania w streszczeniu KAP-owej na łamach tygodnika „Życie i praca" oraz o wydrukowanie dwu artykułów w obronie biskupa łomżyńskiego, ks. dr. St. Łukomskiego.

Ks. Szczęsnowiczowi zakwestjonowano w kazaniu zwroty: „Jest grupa ludzi, którym wszystko wolno, którym wolno pluć i bezcześcić Kościół, poniewierać duchowieństwo, którym wolno pisać bezczelne kłamstwa". — Dookoła tego rozwinął się też cały proces.

Przewodniczący rozprawy po wstępnych formalnościach zadaje pytanie:

— Co skłoniło ks. infułata do tego rodzaju kazania?

— Coraz liczniejsze wypadki na terenie Łomży ataków na religję i Kościół.

—Jakie?

— Przedewszystkiem Legjonu Młodych. Na murach wyklejano afisze z artykułami organu Legjonu „Państwo Pracy", zawierające niesłychane oszczerstwa i bluźnierstwa. Proszę wziąć taki nr. 17 z 6.5. 1934. Jest tam artykuł pt.: „Czarna okupacja bojowa awangarda ustroju kapitalistycznego" z niesłychanym zwrotem „od rzymskiego chrześcijaństwa wybaw nas Panie" a dalej pseudo „psalm" pełen potwornych bluźnierstw w rodzaju: „blady przechrzta na krzyżu miłością chciał zbawić świat". Pozatem pojawiła się napaść na ks. biskupa. Był to memorjał z 22 maja rb. domagający się usunięcia ks. biskupa, a podpisany przez różne miejscowe oficjalne osobistości, jak prez. miasta Jan Janicki czy gen. Młot-Fijałkowski, przez przedstawicieli sądownictwa itp. Zarzucano tam kłamliwie nieodprawianie nabożeństw w dniach 19 marca i 11 listopada itd. — To właśnie napiętnowałem.

Sędzia: Więc ksiądz wymieniał instytucje i osoby?

Ks. Infułat: Nie. Nam wolno piętnować grzech a nie ludzi. Dlatego mówiłem ogólnikowo o grzechach języka: oszczerstwie i kłamstwie.

Ten szczegół stara się ustalić następnie prokurator przy pomocy świadka oskarżenia, wywiadowcy Noska. Lecz świadek mimo wszystkich sugestyj prokuratora nie może sobie nic więcej przypomnieć poza tem, co zawiera komunikat KAP-wej. Nieomal dosłownie, choć nieudolnie powtarza go. Prokurator Księżopolski rezygnuje ze świadków i wnosi o wezwanie prez. miasta Jana Janickiego.

Zeznaje następnie świadek Skiwski, em. nauczyciel, prezes Akcji Katolickiej.

— Kiedy pojawił się na murach wspomniany nr. „Państwa Pracy", zawierający bluźnierstwa, ludzie mnie zapytywali, co na to Akcja Katolicka.

Prokurator: I znajduje pan, że to są bluźnierstwa?

Świadek: Niewątpliwie, Tak odczuwali to nawet najprostsi ludzie. Byłem świadkiem, jak mała dziewczynka wydrapywała bluźniercze słowa i płacząc mówiła: „Na Pana Jezusa takie brzydkie wiersze naklejają na ścianach".

Prokurator: Czy świadek nie znajduje podobieństwa między autorem wiersza a Renanem?

Świadek: Renana znam i muszę powiedzieć, że nie. W jego dziele „Jezus Chrystus" są strony złe, ale i dobre. Chrystus coprawda jest potraktowany jako człowiek, ale ze czcią.

Sędzia: Czy nie uważa pan, że to jest zwrot literacki „blady przechrzta".

Świadek: Obraźliwy. Gdybym komuś powiedział, że jest „bladym typem", pozwałby mnie do sądu.

Następny świadek ks. kan. Wądołowski ustala charakter protestów w obronie ks. biskupa: Były samorzutne, nietylko z diecezji, ale z całego kraju, nawet z Ameryki. Jest dobre 100.000 podpisów. Zgłaszali się nawet tacy, którzy przedtem podpisali memorjał przeciw ks. biskupowi. — Pewna rejentowa z płaczem wyznała, że, bojąc się o posadę męża, podpisała. Inny napisał, że podsunięto mu memorjał, gdy był pijany. Pewien fryzjer z Łomży wyrzucił na ulicę gościa z namydloną twarzą, który atakował ks. biskupa.

Prokurator: Dlaczego tych ataków nie ścigano na innej drodze?

Świadek: Jest zasada, żeby nie odpowiadać na szczekanie małych piesków — jak mówi Kryłow w znanej bajce —, a nawet i większych także.

Zjawia się świadek, prez. miasta Janicki. Ma on ustalić zarzuty zawarte w memorjale przeciw ks. biskupowi.

Prokurator: Pan był przy pisaniu memorjału?

Świadek: Nie byłem. Ani go nie układałem — odpowiada świadek ku wyraźnemu rozczarowaniu prokuratora.—Co do zarzutów o nieodprawianie nabożeństw, to przedewszystkiem zwraca uwagę fakt, że ks. infułat nie chciał ustalić dat nabożeństwa za duszę ś. p. marszałka Piłsudskiego. Pozatem wiem, że były zatargi o nabożeństwa szkolne.

Ks. Infułat: Oto nr. „Życia i Pracy", w którym podana jest data nabożeństwa na 17 maja rb.

Świadek zeznaje chwiejnie bez siły.

Po tych zeznaniach drugiego świadka oskarżenia prokurator jest wyraźnie stropiony. Sędzia zarządza przerwę na 10 minut. Robi się z tego godzina. Wreszcie wraca sąd. — Prokurator wstaje i składa wniosek o przesłuchanie świadków ze sfer szkolnych w celu ustalenia „doniosłych dla sprawy" okoliczności nabożeństw szkolnych. Na to podnosi się obrońca adwokat Borowski i mówi: „Przekleństwo Boże ciąży nad tą sprawą. Zalegają ją mroki. Dla ich wyświetlenia zgadzam się na tych nieznanych bliżej świadków, których przecież p. prokurator mógł wcześniej ustalić i podać do sprawy. Lecz dla dobra sprawy nie oponuję".

Wobec tego sędzia zarządza przerwanie rozprawy do końca listopada.

ABC SPORTOWE

Burzliwy mecz
o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie

W sali „Colosseum"" odbył się w sobotę drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy. Skoda - Gwiazda. Mecz ten nie zasługiwałby na specjalne wyróżnienie, jako że Skoda była murowanym faworytem, gdyby nie okoliczność, że w wadze koguciej mieli spotkać się Czortek z Rotholcem. Nazwiska obu tych pięściarzy zajmowały niemal, że trzecią część afiszów ogłoszeniowych. Zapowiedź tej walki ściągnęła do „Colosseum" tłumy publiczności, wśród której 90 proc. było zwolenników Rotholca i Gwiazdy, a więc rekrutowało się z północnej dzielnicy naszego miasta. Aby ocenić stopień zainteresowania się publiczności tą walką, należy przypomnieć, że ci dwaj pięściarze brali udział przed kilku dniami w reprezentacji Warszawy przeciwko Berlinowi, przyczem Rotholc, który walczył wówczas w wadze muszej, zremisował, na co wpłynęły ciągłe jego faule, Czortek zaś był jedynym z warszawskiej drużyny, który wygrał walkę w wadze koguciej.

Zanim przystąpimy do omówienia tego najbardziej sensacyjnego spotkania, pokrótce przedstawimy walki, które to spotkanie poprzedziły. Najpierw odbyło się poza konkursem spotkanie towarzyskie Zielińskiego (Skoda) i Zatlem (Gwiazda) w wadze piórkowej. Chociaż spotkanie to początkowo było irytujące, gdyż mecz i tak spóźniony był o 20 minut, to jednak potrafiło zainteresować publiczność, kiedy w trzeciej rundzie Zieliński wspaniale rozłożył swego przeciwnika na deskach. Zawodnik Gwiazdy długo nie mógł otrząsnąć się z k. o.

W ramach właściwego spotkania Skoda straciła 2 pkt. walk-overem w wadze muszej spowodu nadwagi Laskowskiego. Ale pięściarz Gwiazdy jakby chcąc dowieść, że te 2 pkt. Gwiazda uzyskała nie za darmo, w walce towarzyskiej pokonał Laskowskiego na punkty.

Na ringu zjawili się teraz przedstawiciele wagi koguciej: Czortek i Rotholc. Walka ta toczyła się w atmosferze niebywałego zainteresowania publiczności. W pierwszej rundzie na początku przewagę miał Czortek, w drugiej połowie znacznie przeważał Rotholc. W drugiej rundzie zaznaczyła się wyższość Czortka. W trzeciej lekka przewaga Rotholca. Zato czwarta runda należała znów do Czortka. Warto tu dodać, że Rotholc nie uniknął faulowania, za co spotkało go napomnienie ze strony sędziego. Kiedy ogłoszono wynik przyznający zwycięstwo Czortkowi, sala znieruchomiała na chwilę, ale zaraz potem głośny gwizd i wrzask oburzenia wstrząsnął salą „Colosseum". Zwolennicy Rotholca, których na sali było 90 proc., tak dalece byli pewni jego zwycięstwa, że nie mogła się im pomieścić w głowach porażka faworyta. Wrzenie na sali nie ustawało. Publiczność wstała z miejsc. Rozległy się głosy nawołujące do opuszczenia sali. Ale kiedy „groźby" te nie wpłynęły na zmianę wyniku, publiczność pozostała na sali i mecz toczył się dalej.

Wśród specyficznych dopingów publiczności, w rodzaju: „Daj go raz!", „Daj mu ucho!" lub uwag w rodzaju: „Balsamuje ciałem!" (zamiast „balansuje""), toczyły się następne walki. Skoda odtąd zbierała nieprzerwanie po 2 pkt. z każdej walki. A więc: Kozłowski wygrał z Kenigswelnem, Bąkowski zwyciężył Cukiermana, ale wobec tego, że lekceważył nieco swego przeciwnika, nieraz od niego oberwał, podobnie, jak Sewerynlak, który także zwyciężył, mianowicie Goldsteina. Matuszewski wygrał z Rozenbergiem, Garstecki pastwił się nad niższym od niego o głowę Cebulakiem; już w pierwszej rundzie Garstecki puścił krew z nosa swemu przeciwnikowi, a druga runda była masakrą zawodnika Gwiazdy. Sędziowie dopiero w połowie trzeciej rundy zdecydowali się przerwać walkę i przyznać zwycięstwo Garsteckiemu przez techniczny k. o. Wreszcie w wadze ciężkiej Skoda zdobyła dwa punkty walkoverem i w rezultacie wygrała mecz 14:2.

Ze sportu pływackiego

Zarząd Pol. Zw. Pływackiego zdecydował zorganizować dwa mecze międzypaństwowe z Austrją. Pierwszy mecz odbędzie się w sezonie zimowym, rewanż zaś w lecie, przed igrzyskami olimpijskiemi.

Jednocześnie PZP zdecydował definitywnie sprowadzić trenera zagranicznego na okres zimowy dla naszych pływaków.

PZP ustalił minima przedolimpijskie w następujących trzech konkurencjach: 4x200 st. dow. 9:35, 200 m. kl. 2:53, 10 m. grzb. 1:12. Zawodnicy, którzy osiągną wymienione minima, prawdopodobnie będą mogli reprezentować Polskę na olimpjadzie. Pozostałe konkurencje, ze względu na zbyt wielką różnicę klasy, jaka dzieli naszych pływaków od zagranicznych, nie wchodzą w rachubę.

Ile abonenci warszawscy wydają na oświetlenie elektryczne?

Ze statystyki Elektrowni Warszawskiej wynika, że w r. z. było około 180.000 abonentów, posiadających liczniki do oświetlenia. Ponieważ ogółem wpływ Elektrowni za oświetlenie, z wyłączeniem oświetlenia ulic, równał się w 1934 r. sumie 17.042,395 zł 20 gr., przeto średnio na 1 abonenta wypada około 95 zł. rocznie, czyli około 8 zł. miesięcznie.

Z uwagi jednak na to, że wśród abonentów jest dużo sklepów, biur, teatrów, hoteli, restauracyj, kin etc., w których zużycie energji do oświetlenia jest wysokie, należy przyjąć na lokale mieszkalne średni miesięczny wydatek znacznie niższy, przypuszczalnie około 5 zł. W r. b. wydatek ten będzie jeszcze niższy, gdyż średnia cena energji spadła.

Zbiorowe zatrucie gazem
Na szczęście obyło się bez ofiar

Nocy dzisiejszej w małem mieszkanku przy ulicy Długiej 28, zajmowanem przez Kazimierza Pyrza, buchaltera, i jego rodzinę, żonę Kamilę, siostrę Leokadję i 3-letniego synka Ryszarda, miało miejsce zbiorowe zatrucie gazem świetlnym.

Pyrz obudziwszy się w nocy z silnym bólem głowy poczuł zapach gazu. Sądząc, iż ktoś z domowników nie zakręcił kurków gazowych w kuchni, pobiegł do kuchni, aby sprawdzić, jednak okazało się, że wszystko tam jest w porządku.

Wszyscy domownicy stracili już przytomność. Pyrz pootwierał okna i słaniając się na nogach, zajął się ratowaniem rodziny, przy pomocy zaalarmowanych sąsiadów. Na miejsce przybyło wezwane pogotowie, które po udzieleniu wszystkim domownikom pomocy, przewiozło siostrę Pyrza, Leokadję, do szp. Wolskiego.

Okazało się, iż przyczyną zbiorowego zatrucia było pęknięcie rury gazowej, wpuszczonej w ścianę mieszkania.

Walka z nierządem
w Warszawie

Przy ul. Targowej 25 m. 1 mieści się jeden z większych hoteli na Pradze, którego właścicielem był Jan Ciepliński. Hotel ten zamknięto przed paru miesiącami za dopuszczenie do uprawiania w nim nierządu. Po zamknięciu hotelu władze roztoczyły jednak nadzór nad nim, mieszkał w nim bowiem dawny właściciel z rodziną. W wyniku stwierdzono, że w powyższem mieszkaniu prywatnem uprawiano nierząd. Po wkroczeniu funkcjonarjusze P.P. zastali w tem mieszkaniu kilka par w niedwuznacznej sytuacji.

Starosta grodzki prasko-warszawski zarządził opieczętowanie mieszkania za ułatwienie uprawiania nierządu i skierował sprawę do prokuratora w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej z art. 208 K. K., który grozi karą do 5 lat więzienia.

Najstarsze siedziby człowieka w Polsce

Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie podjęło badania nad najstarszemi siedliskami człowieka w Polsce. Uchodzą za nie słynne jaskinie w Ojcowie. W przyszłym roku zbadane będą przedhistoryczne jaskinie ojcowskie, noszące miano „Lisiej Jamy", „Ciemnej" i „Pod skałą".

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 10 listopada

Gon. 1. Dyst. 1.200 m. Nagr. 4.000 zł. 1) Admirator, żok. Gill, 2) Hakayawa (20.50), Wygr. w 1 m. 20 s. łatwo o pięć dług. Tot. 5.50.

Gon. 2. Dyst. 2.800 m. Nagr. 1.500 zł. Płoty. 1) Lennik, chł. Duńko, 2) Dres (9), 3) Kronos (25), 4) Nałęcz (30). Wygr. w 3 m. 20 s. bardzo łatwo o sześć dług. Tot. 22, fr. 8 i 6.50.

Gon. 3. Dyst. 1.300 m. Nagr. 800 zł. 1) Japonja II, żok. Gill, 2) Gubernator (17.50), 3) Metropol (19), 4) Rabuś (93), 5) Ella (130), 6) Solwegja (127), 7) Sekunda (142). Wycofane Antolka, Ormianka i Imber Edax. Wygr. w 1 m. 23 s. łatwo o dwie dług. Tot. 11.50, fr. 5.50, 5.50 i 6 zł.

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 800 zł. 1) Korea II, chł. Jagodziński, 2) Giovinezza (21), 3) Granica (67.50), 4) Chojrak (21), 5) Delfina (20.50), 6) Mohacz (173). Wycof, Jontek i Kaboga. Wygr. w 2 m. 19 s. w walce o łeb. Tot. 14, fr. 7, 9.50.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Łaps, jeźdź. Balcer, 2) Mozella (17), 3) Magnifika (16), 4) Maczuga (28), 5) Prut (122). Wycof. Kram, Handibal, Olimpjada, Hetman Koronny i Harcerz. Wygr. w 1 m. 8 s. wysyłane o dwie dług. Tot. 16, fr. 9.50 i 8.

Gon. 6. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Hogarth, żok. Stasiak, 2) Tamano (22), 3) Niziomny (10), 4) Rewers (41.50), 5) Dyktator (50), 6) Lumineuse (47.50). Wycof. Lauma. Wygr. w 2 m. 16 s. w walce o jedną dług. Tot. 51.50, fr. 23.50 i 12.50 zł.

Gon. 7. Dyst. 1.300 m. Nagr. 800 zł. 1) Flaga, żok. Gulyas, 2) Adrja (61.50), 3) Violetta (16), 4) Grabowianka (86.50). Huron pozostał na starcie. Wycof. Irish Maid, Honey Moon, Lauda IV, Tosca II, Fanega i Bonne Aventure. Wygr. w 1 m. 25,5 sek. bardzo łatwo o siedem dług. Tot. 7.50, fr. 6 i 12.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 800 zł. 1) Rodin, chł. Jagodziński, 2) Trubadur, (28) i Majowa (24.50), 4) Esdras (29.50), 5) Kropidło (78.50). Wycof. Curiosa i Gierwazy. Wygr. w 2 m. 20 sek. wysyłane o półtorej dług. Tot. 9, fr. 5.50, 5.50 i 5.50.

„Wdzięczna" żona
W 2 lata po ślubie uciekła od męża

Do VIII-go komis. zgłosił się 56-letni Władysław Szczyciński, (Chmielna 108), litograf i zameldował, iż żona jego, 32-letnia Marja (z domu Daczka), korzystając z jego nieobecności, zabrała bieliznę, ubrania, platery, biżuterię i 160 zł. gotówką, ogólnej wartości 800 zł. i wywiozła na ul. Wolską 39, do przyjaciela swego, Bolesława Nowaka, robotnika w gazowni miejskiej, którego zna od kilku lat.

Szczyciński przed 7-miu laty zawarł znajomość z żoną swą, która przybyła do Warszawy z prowincji, wynędzniała, biednie ubrana i tułała się na bruku. Z litości przygarnął ją, zaopiekował się i przed 2 laty poślubił.

Zrozpaczony mąż, o ucieczce żony zawiadomił matkę jej, prosząc o interwencję, która jednak nie odniosła skutku. Ponieważ w obawie przed pobiciem przez Nowaka, sam nie odważył się przyjść do żony, napisał do niej list, prosząc, aby wróciła do męża. Gdy nie otrzymał odpowiedzi, wysłał drugi list, grożąc wiarołomnej żonie wypaleniem oczu. Wtedy dopiero żona i przyjaciel odezwali się, przesyłając 2 listy treści obelżywej i z pogróżkami, ze strony Nowaka, że jeśli Szczyciński nie zaniecha swych zamiarów, to będzie miał obcięty nos.

W zakończeniu listu kochanek nazywa męża „starym patałachem", „trupem" i prosi, aby nie przeszkadzał im w „miodowych miesiącach", jakie przeżywają.

Rozprawa nożowa
na zabawie tanecznej

Na zabawie tanecznej we wsi Kobylak, gm. Kobyłka, pod Warszawą, wynikła między będącymi na zabawie żołnierzami i kilku „cywilami" bójka, w czasie której został pokłuty bagnetami przez żołnierzy Wacław Grabowski, piekarz, lat 25, zam. w Kobylaku.

Grabowskiego przewieziono pociągiem na Dworzec Wileński w Warszawie, skąd wezwane pogotowie przewiozło go do szp. Dz. Jezus.

Jednego ze sprawców pobicia, kanoniera Leona Wróbla z Centr. Badań Balistycznych w Zielonce aresztowała żandarmerja.

Niezwykły napad
zakończony śmiercią napastnika

WILNO, 10. 11. — Przed kilku dniami w kol. Glinna, gm. Święta - Wola, pow. Kosowskiego, miał miejsce niezwykły napad. Oto do domu mieszkańca tejże kolonji Stefana Komiaka około godz. 3 p. p. przybył nieznany osobnik porządnie ubrany, który twierdził, że poszukuje pracy i prosił coś do zjedzenia. Komiaka w domu nie było i osobnika tego przyjęła początkowo żona Komiaka.

Po nadejściu z pola Komiak nakarmił przybyłego gościa, lecz następnie wychodząc z domu wyprosił go, obawiając się pozostawić go samego w domu z żoną jakkolwiek osobnik ten zachował się cały czas spokojnie i nie nasuwał żadnych podejrzeń. W chwili, gdy Komiak wychodził z domu w sieni, idący za nim gość niespodziewanie strzelił do niego z rewolweru. Kula trafiła w lewy policzek, wybijając zęby. Komiak nie zwracając uwagi na ranę, chciał odebrać mu rewolewer. W czasie szamotania się wpadli spowrotem do mieszkania. Tymczasem żona Komiaka wydobyła z kufra jego rewolwer i wetknęła mu w rękę.

Ponieważ w walce napastnik okazał się silniejszy, więc przyparł Komiaka do ściany nie pozwalając użyć mu rewolweru. Wówczas z pomocą przyszła Komiakowa, która zaczęła okładać napastnika żelazną motyką po głowie. Napastnik widząc przegraną, rzucił się do ucieczki, lecz trafiony kulą Komiaka padł trupem po przebiegnięciu kilkunastu kroków.

O całem zajściu powiadomiona została policja i sędzia śledczy, który natychmiast wszczął śledztwo. Powody napadu i osoba napastnika zupełnie nieznane. Zachodzi przypuszczenie napadu rabunkowego. Wszelkie szczegóły śledztwa narazie ze zrozumiałych względów trzymane są w tajemnicy.

Poniedziałek klubowy

Dzisiejszy „poniedziałek literacki" w I.P.S. przy ul. Królewskiej w części recytatorskiej obejmie utwory: Piotra Choynowskiego, Zygmunta Kisielewskiego, Kornela Makuszyńskiego, Ant. Bogusławskiego i W. Łaszczyńskiego, z udziałem pp.: St. Jarkowskiego, Jana Adolfa Hertza, i art. dram.; pp. A. Boguckiego i Jerzego Bujańskiego.

W programie muzyczno - wokalnym zapewniony jest współudział pp. Jadwigi Zaleskiej (fortepjan), Janiny Boguckiej (sopran), Heleny Dall (mezzosopr.) i Bol. Niemyskiego (baryton). Część programu poświęcona będzie piosenkom i gawędom żołnierskim.

Trzęsienie ziemi w Quetta

Opowiadanie naocznego świadka

Wychodzące w Londynie czasopismo „The Asiatic Review" zamieszcza opowiadanie naocznego świadka straszliwego trzęsienia ziemi, jakie miało miejsce w Quetta w Beludżystanie.

Było to w końcu maja, w okresie wielkich przyjęć i uroczystości, związanych z jubileuszem króla angielskiego. W dniu 31 maja popołudniu około 500 oficerów i urzędników angielskich wraz z rodzinami, a także elita tamtejszego towarzystwa hinduskiego zgromadzić się mieli na garden-party, wydawane przez sir Normana Catera, przedstawiciela władz brytyjskich. Przyjęcie odbyć się miało w pałacu, który słynął z tego, że otoczony był wspaniałym ogrodem, pełnym cudownych róż. Właśnie od paru dni panowała cudowna pogoda i garden - party zapowiadało się bardzo miło, zwłaszcza, że spodziewano się tak że przyjazdu wielu osób z Sind i Pendżabu.

Przed przyjęciem, jeden z zaproszonych, autor zresztą owych wrażeń, udał się do swojego hinduskiego przyjaciela, który posiadał rezydencję w Mastung. Mastung był to uroczy bungalow otoczony ogrodem. Był to także cel wycieczek tamtejszej elity, która przybywała tam na week endy i aby kąpać się w cudownie urządzonym basenie w Shahi Bagh. Aby odpocząć przed przyjęciem, autor artykułu położył się spać, prosząc aby go obudzono dość wcześnie.

TAŃCZĄCE DOMY

Kiedy się obudził, chociaż pora była popołudniowa, było ciemno, jak w nocy. Dom tańczył poprostu i chwiał się jak okręt na wzburzonem morzu, a pierwszą myślą obecnych w nim było coprędzej uciekać z budynku, aby nie być zmiażdżonym przez uginający się sufit. Część osób, znajdujących się w pałacyku, zdążyła wyskoczyć do ogrodu, i w tejże chwili wiązania budynku zaczęły trzeszczeć, a część domu runęła. Jednocześnie słychać było okropne krzyki dochodzące z pobliskiego miasteczka. Gęsta chmura pyłu unosiła się w powietrzu.

Natomiast zbiegła się służba, która częściowo ocalała, z latarniami i rozpoczęło się ratowanie tych, którzy pozostali w budynku. Wszyscy byli przerażeni i wprost nieprzytomni. Widok był przeraźliwy. Niektórzy ludzie zdawali się być zupełnie sparaliżowani przez strach, inni znów rozpaczliwie nawoływali pozostałych pod gruzami. Postanowiono jechać autem do miasta, aby wezwać pomocy i zobaczyć co się tam dzieje.

ŚMIERTELNA CISZA

Pierwszą rzeczą, jaka uderzyła jadących w kierunku miasta, była przeraźliwa cisza, cisza śmiertelna. Naokoło nie widać było ani jednego żywego człowieka, wszystkie domy leżały w gruzach. Jedyny w mieście lekarz, który właśnie był z wizytą w owym pałacyku, był zdaje się jedynym człowiekiem, który ocalał w miasteczku. Nie mógł jednak nieść pomocy pozostałym przy życiu i rannym z rezydencji w Mastung, gdyż wszystkie jego narzędzia znajdowały się w willi, która w tej chwili była w gruzach.

Wszelka możliwość skomunikowania się telegraficznie była utrudniona, gdyż druty telegraficzne były miejscami poprzerywane. Wobec tego postanowiono jechać do Quetta, aby stamtąd wezwać pomocy. Za odjeżdżającymi zostało zamarłe miasteczko, a przed nimi ciągnęła się droga zawalona poprzewracanemi drzewami, pełna wyrw, które potworzyły się podczas trzęsienia ziemi, a w pobliżu Chiltan wznosił się w powietrzu wysoki na 1500 metrów obłok kurzu, powstały przez zawalenie się części skały. Kiedy podróżnicy spojrzeli na pasmo gór, zobaczyli ze zdumieniem, że wszystkie wierzchołki dymiły jak wulkany.

Quetta położone było o kilkadziesiąt kilometrów dalej. Gęsta mgła unosiła się w powietrzu wraz z pyłem, przesłaniała widok i narazie niewiadomo było jak miasto wygląda. Widok jednak był przeraźliwy. Część domów zapadła się, inne oczywiście leżały w gruzach. Po drodze pod drzewem, jadący spotkali mężczyznę i dwie kobiety, którzy stali zmartwiali i zdawali się nie rozumieć i nie słyszeć co się do nich mówi. Jak się później okazało, z całej rodziny składającej się z 18-tu osób zostało tylko ich troje.

Miasteczko Quetta przestało istnieć. Zamiast białych czystych domów, otoczonych kwitnącemi ogrodami, roztaczał się koszmarny widok ruin i gruzów. Sir Norman Cater, który miał podejmować u siebie na garden - party tłumy gości, z uprzejmego gospodarza zamienił się w kierownika akcji ratowniczej. Okazało się, że jest masa ofiar. Spośród oficerów angielskich przybyłych na uroczystości, 200 poniosło śmierć podczas katastrofy.

Ci, którzy pozostali przy życiu, mimo przygnębienia i niepokoju, aby wstrząsy nie powtórzyły się, nieśli w miarę możności pomoc rannym, wydobywając spod gruzów ofiary. Popołudnie i noc, które miały w Quetta upłynąć tak wesoło i uroczyście, mijały wśród łez i rozpaczy. Na noc nikt nie ośmielił się wejść do wnętrza pozostałych w całości nielicznych domów, wszyscy nocowali w ogrodach. Obawy były słuszne. W nocy ziemia drżała po raz drugi i runęła reszta domów.

Naoczny świadek tych wypadków — dodaje na zakończenie swoich relacyj, że nie widział jeszcze nic podobnie przygnębiającego i okrutnego, jak ten kaprys rozgniewanej ziemi.

Nic nie wie kim jest

Niezwykły wypadek amnezji w hrabstwie Kent

Wypadki amnezji, — zapomnania swojego własnego nazwiska i personaljów, są dość częste i lekarze przytaczają niezliczoną ilość przykładów podobnych zaćmień umysłowych. Jednak wypadek, jaki miał miejsce w tych dniach w Anglji, w hrabstwie Kent, w miasteczku Bewley Heath, jest bez precedensu.

Do komisarjatu policji zgłosił się młody, elegancko-ubrany człowiek, który poprosił policję, aby pomogła mu odnaleźć jego nazwisko, którego zupełnie zapomniał. Człowiek ten zapomniał pozatem, gdzie mieszka i jakiej jest narodowości. Nieszczęsny osobnik, który sam nie wie, kim jest mówi biegle językiem angielskim i akcentem tak czystym, że można go śmiało wziąć za obywatela angielskiego. Ale ponieważ okazało się następnie że w równym stopniu dobrze włada on językiem francuskim, niemieckim i hinduskim — policja znalazła się w prawdziwym kłopocie

W pewnym momencie, młody człowiek oświadczył, że przypomina sobie jeszcze jeden szczegół, który być może naprowadzi policję na ślad jego nazwiska i pochodzenia. Zażądał arkusza papieru i zaczął na niem kreślić jakieś tajemnicze znaki. Ponieważ władze policyjne nie były w stanie odcyfrować hieroglifów, odesłano pismo do uniwersytetu, gdzie z trudnością odczytano poszczególne słowa. Kiedy następnie profesorowie uniwersytetu zaproponowali młodemu człowiekowi odczytanie owych hieroglifów, odczytał je i przetłumaczył z łatwością na język angielski.

Powagi naukowe, które zainteresowały się tym niezwykłym wypadkiem, doszły do wniosku, że jest to niewątpliwie młody Anglik, niezwykle wykształcony, prawdopodobnie student, który podróżował przez czas dłuższy na Wschodzie i doznał zaćmienia pamięci, prawdopodobnie wskutek przemęczenia umysłu i przeładowania nadmierną ilością wiedzy.

Rękopis na ziarnku ryżu

Oryginalny prezent otrzymał gubernator Nowej Walji Południowej, mr. Stevens. Mr. Stevens potrafił zyskać sobie na swem stanowisku sympatję całej ludności. Na jubileusz gubernatora nadesłano tysiące listów z życzeniami oraz moc prezentów. Najoryginalniejszy jednak prezent otrzymał mr. Stevens od muzeum etnograficznego w Nowem Delhi (Indje).

Muzeum przesłało gubernatorowi ziarnko ryżu, na którem anonimowy artysta-Hindus wypisał czarnym i czerwonym atramentem w 27 słowach tekst błogosławieństwa. Napis ten można odczytać przy pomocy mikroskopu.



Kłopoty z bilonem

Ostatnio zaznaczył się nienotowany dotychczas obieg bilonu. Należności pieniężne otrzymują ludzie w postaci grubszych i cieńszych rulonów, przypominających swym kształtem naboje do dubeltówki. Uwaga panowie myśliwi. Nie pomylcie się przypadkiem na polowaniu. Skutkiem tej dziwnej frekwencji bilonu, zamożni ludzie zaczynają „chodzić z torbami".

Gdy widzę na ulicy wytwornie ubranego pana uginającego się pod ciężarem płóciennej torby, zgaduję w lot, że wypłacono mu należność bilonem.

Portfele wychodzą z użytku. Należałoby wprowadzić starodawne kiesy, względnie cenny ten kruszec lokować w skórzanych workach, jak to czynili poszukiwacze złota na Alasce.

Zapotrzebowanie na bilon, zachęciło do pracy licznych fałszerzy, którzy uruchomili szereg prywatnych mennic.

Ukazanie się większej ilości falsyfikatów zachęciło zkolei władze do wydania nowych zarządzeń.

Okaziciele falsyfikatów będą legitymowani i będą musieli składać swój podpis, lub odcisk daktyloskopijny na specjalnych formularzach, we wszystkich instytucjach, kasach państwowych i samorządowych. Inowacja ta mająca posn... powieści Wallaca da niewątpl...e w zysku cenny zbiór autografów oraz kolekcję odcisków delikatnych paluszków wielu pięknych ladies, które lokują swoje oszczędności w kasach i bankach stolicy. Rzecz prosta, że im kto więcej odbiera pieniędzy, tem większe ma szanse na otrzymywanie falsyfikatów, a zatem w urzędach i kasach znajdzie się niejeden podpis szacowny.

Wszystkie kasy zobowiązane są zatrzymywać podrobione pieniądze i odsyłać je do ekspertyzy Banku Polskiego i Mennicy Państwowej. Miałem już taki wypadek. Lokując w jednej z państwowych kas oszczędności rozwinąłem rulon dubeltówkowy i począłem wpłacać na ręce kasjerki (siwej staruszki) szereg dwuzłotówek. Probując ich dźwięk, kasjerka zakwalifikowała dwie do ekspertyzy. Otrzymałem pokwitowanie i zostawiłem swój adres w nadziei, że otrzymam zawiadomienie z wyniku tych badań. Niestety, minęło już trzy miesiące a o czterech złotych ani słychu. Być może, że okazały się fałszywe, ha, w takim razie trudno, niech przepadną. Chciałbym jednakże otrzymać o tem zawiadomienie. Wówczas skończyłaby się moja tęsknota, bo jednak tęsknię do tych czterech złotych.

Jur.

W Z.S.R.R. żyje 130-letni bednarz

W gminie Sadowoje w rejonie aleksandrowskim na Kaukazie północnym żyje bednarz, niejaki Tiszkin, który w tych dniach obchodził swe 130 urodziny. Tiszkin był 30 lat rybakiem, a obecnie od 80 lat jest bednarzem.

Sędziwy staruszek dotychczas czuje się zdrów i pracuje w swojem rzemiośle, chociaż już dawno jest na emeryturze. Ojciec Tiszkina zmarł licząc lat 137, matka jego zmarła w 117 roku życia.

Wybory w Anglji

są kosztowną imprezą

Tegoroczne wybory w Anglji będą bardzo kosztowne; obliczają, że pociągną one za sobą wydatki, sięgające sumy do półtora miljona funtów; trzy czwarte tej sumy pochłoną same wydatki kandydatów na posłów, czyli dwa razy tyle, co podczas wyborów w 1931 roku. Około 400.000 funtów wyda rząd na opłacenie komisyj wyborczych, druk list etc.

W Anglji koszty propagandy wyborczej są ściśle określone. Żaden kandydat nie może wydać więcej niż 5 pensów na głowę wyborcy w miastach i 6 pensów na wsi. Pozatem wolno kandydatowi wydać osobiście nie więcej niż 100 funtów na kampanję wyborczą. Po wyborach każdy z kandydatów musi przedstawić zestawienie wydatków, które obejmuje wynagrodzenie dla sekretarzy, pomocników, wydatki na druk broszur, ulotek, porto, wynajęcie sal na zebrania etc. etc.

FRANCIS DE CROISSET 73

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Proszę cię o jedną informację: czy doktór kocha jeszcze żonę?

— Co ty sobie wogóle o nim myślisz? — odparła oburzona Patrycja. — Jest przecież gentlemanem.

— Nic tu nie pomoże — westchnął Brandmore. — Jest beznadziejna!

Rahajang, to świetny punkt strategiczny i bolączka polityki japońskiej, która chce zapewnić swojej marynarce wolność ruchów na Oceanie Indyjskim i na Archipelagu. Najbardziej oficjalna i niczem niezmącona zgoda panuje, oczywiście, między Japonją a Anglją. Źródłem niepokoju, bardziej jeszcze, niż Rosja, jest Ameryka i któż może przewidzieć w razie konfliktu, na jaką stronę przechylą się szale sympatji i układów? Od Anglji tylko zależy odcięcie w danym razie floty japońskiej, nietylko od całego Zachodu, ale jeszcze od Sumatry, Jawy, Borneo i Kochinchiny.

Żeby zapobiec ewentualności takiej katastrofy rozpoczęła się w Malace wolna inwazja japońska, złożona z inżynierów i starannie zmaskowanych oficerów. Raz jeszcze prewencyjna formuła japońska „opór obronny" zatriumfowała. Foreign Office wysłało lorda Brandmore do Rahajangu po głębszym namyśle. Zaraz na początku udało mu się świetne posunięcie. Od roku wzmogła się tu niepomiernie niebezpieczna imigracja. Brandmore zdecydował się położyć temu tamę, ale nie chciał wydać żadnych zarządzeń, któreby wyglądały na represje, skierowane przeciw obywatelom japońskim. Wiadomo już, jak sobie z tem poradził. Ustanowił pewien kontyngent imigracyjny, który teoretycznie dotyczył wszystkich cudzoziemców, a w praktyce godził w Japończyków. Musieli się temu poddać i to właśnie w chwili, kiedy świetnie wykwalifikowana ekipa miała wyjechać z Jokohamy.

Pomimo tego pierwszego zwycięstwa Brandmore nie przestawał czuwać: znał chytrość i upór wschodni. Od jakiegoś czasu za dużo spotykało się w Rahajangu Chińczyków o japońskim typie. Podwoił straże na wybrzeżach, zarządził — płodne w skutki obławy w dzielnicy chińskiej i polecił Erykowi Temple rozmówić się kategorycznie z sułtanem. Rozporządzenie o kontyngencie imigracyjnym nie mogło wprawdzie tyczyć Udaigoru, ale Selim powinien zatrzymać swoich Japończyków u siebie. Lord Brandmore nie był bardzo zadowolony z Temple'a, którego rozleniwiło dwadzieścia lat służby na Dalekim Wschodzie. Doradcy z ramienia rządu angielskiego przy sułtanach w Malace nie zależą bezpośrednio od gubernatora. Tem niemniej, wystarczyło szepnąć w Foreign Office, a przysłanoby kogo innego na miejsce Temple'a. Gubernator wahał się jednak, w imię zasług służbowych Temple'a. Zresztą funkcja ta nie należała do specjalnie trudnych. Dotąd Brandmore nie miał żadnego powodu nie ufać Selimowi, który zawsze zdawał się ratyfikować wszystkie jego życzenia.

Wszedł sekretarz i zaanonsował:

— Pan Eryk Temple.

— Nie spodziewałem się pana dzisiaj. Co za miła niespodzianka.

Między doradcą angielskim w Udaigorze, a gubernatorem była niewielka różnica wieku. Temple wydawał się jednak starszy o lat dwadzieścia. Schudł bardzo ostatniemi czasy i cierpiał na bezsenność.

— Przyszedłem Ekscelencjo w sprawie tych Japończyków, panów Kiroto i Yakasumi, o których panu wspominałem.

— Owszem, pamiętam, to są ci inżynierowie z Tokjo? Dowiedział się pan może, poco przyjechali do Udaigoru?

— Przyszli mi to sami oznajmić.

Gubernator spojrzał na niego.

— To nie bardzo po japońsku. Zwykle są mniej ekspansywni. Czy ci panowie potrzebują czegoś od nas?

— Tak jest. Chcieliby otrzymać koncesję na tereny, położone w dżungli, o kilka kilometrów od Udaigor-Lamy. Chcą tam eksploatować gumę.

— Gumę? Ach tak... — mówił gubernator. — W każdym razie ta rzecz nie dotyczy mnie. Powinni się zwrócić do sułtana.

— Naturalnie. Ale ponieważ dla zbudowania fabryki, trzeba poświęcić kawał lasu, w którym poluje sułtan, ci panowie boją się odmowy z jego strony i proszą o pańskie poparcie.

— Nie widzieli się jeszcze z sułtanem w tej sprawie?

— Nie.

— Gdybym mógł okazać moją dobrą wolę Japończykom w rzeczy, która nas nic nie kosztuje, byłoby mi to bardzo na rękę. Ale za nic na świecie nie chciałbym w tej chwili urazić czemkolwiek sułtana.

— Eksploatacja ta zwiększy napewno dochody Udaigoru — odparł Temple — i sirdar Raman, z którym mówiłem dziś rano, sądzi, że książę da swoje zezwolenie, tem łatwiej, że poluje obecnie w wschodniej części gór Zresztą oto plan, który mi wręczyli ci panowie.

(C. d. n.).

Dziecko Z uszami zająca

Jak donosi jedno z pism węgierskich, w niewielkiej wiosce, położonej o 200 klm. od Pesztu, przyszło na świat dziecko, obdarzone długiemi, pokrytemi włosem uszami zająca. Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie, a przed chatą, w której mieszka matka potworka — gromadziły się tłumy ludzi z bliższych i dalszych okolic. Matka dziecka (jest to pozatem zdrowy chłopczyk) —siedemnastoletnia Ilonka Brandy jest przedmiotem drwin i odgrażań się, zwłaszcza, że jest to dziecko nieślubne, a matka za nic na świecie nie chce wskazać ojca owego potworka. Niektórzy mieszkańcy wioski są zdania, że dziecko jest djabelskiem pomiotem i że w każdym razie jego przyjście na świat nie wróży nic dobrego.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA